Wydanie DE

# Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PIĄTEK, 4 MAJA 1934. | NR. 121

# Człowiek, który oślepł z... głodu

## Wstrząsająca spowiedź nędzarza w Będzinie

Sosnowiec, 3-go maja.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o **strasznej nędzy** 57-letniego mieszkańca Będzina **Szymona Krowy**, który z głodu oślepł. Chcąc na miejscu sprawdzić faktyczny stan **nieszczęśliwego**, wysłaliśmy do Będzina, naszego sprawozdawcę, który tak opisuje swoje wrażenie.



**57-letni Szymon Krawa, bezrobotny, który z nędzy i głodu oślepł. Mieszka on w ciemnej, wilgotnej piwnicy, użyczonej mu łaskawie przez bezrobotnego w Będzinie przy ul. Małachowskiego 25. Głównem „pożywieniem" nędzarza są gotowane obierki (ostrużyny) z kartofli, posypane ospą.**

### Nędza w pałacu

— „Będzin, ul. Małachowskiego, dom nr. 25." — Trzymając w ręku kartkę z powyższym adresem, znajduję nr. 25. Dwupiętrowy, otynkowany gmach, **otoczony wspaniale utrzymanym ogrodem,** robi wrażenie dostatku, a nawet **zbytku właściciela.** Z tem większem zatem **zdumieniem** dowiaduję się od małej dziewczynki, że poszukiwany R. Krowa rzeczywiście mieszka w tym domu.

— **Trzeba iść do suteryny** — objaśnia mnie mój mały informator.

Po wąskich i ciemnych schodach idę w dół i za chwilę znajduję się w **schludnie utrzymanem mieszkaniu reemigranta z Francji, bezrobotnego, ojca pięciorga dzieci.** Sam biedny i bez środków do życia, zlitował się nad **jeszcze większym nędzarzem** i często dzieląc się z nim **suchym kęsem chleba,** użyczył Krowie schronienia.

Prowadzi mnie do piwnicy, gdzie mieszka poszukiwany **Szymon Krowa.** Panuje tu **okropna ciemność, czuć zaduch i wilgoć.** Wzrok z trudem przyzwyczaja się do ciemności i po dłuższej dopiero chwili, odróżniam niektóre przedmioty.

Przy ścianie **na barłogu,** spoczywa poszukiwany, który na nasz widok **z trudem podnosi głowę.**

### Wzruszająca opowieść nędzarza

Nawiązuję z nim rozmowę i za chwilę słucham **wzruszającej opowieści człowieka-nędzarza,** jednego z tysiąca podobnych.

— Dawno już, b. dawno — mówi przerywanym od słabości głosem — **pożegnałem żonę i córkę,** które nie wiem, czy jeszcze żyją. Ja **tułam się po Zagłębiu,** bo gdzie pójdę, kiedy nie mam nikogo bliskiego, **prócz Boga.** Dawno już byłbym skończył z sobą, tylko myśl o Nim powstrzymuje mnie od tego. **Żebrzę, żeby żyć,** jednak ostatnio magistracka „walka z żebractwem", nie pozwala i na to. Zamknięto drzwi mieszkań przed **żebrakami,** a w zamian za to... **zarejestrowano wszystkich, wydając** im legitymację.

Wychodzę w okolicę, gdzie **litościwi ludzie często obdarzą mnie pomocą, jednak nogi odmawiają posłuszeństwa, a w oczach coraz mniej widzę światła.**

Zbyt dobrze znam **smak gotowanych ostrużyn z ospą...**

### Trawa pożywieniem

Pewnego razu wracając do domu, byłem **tak wyczerpany,** że padłem **bez życia na murawie.** Głód skręcał mi wnętrzności, to też zrozpaczony **począłem jeść trawę.** Obydwiema rękami rwałem **duże zielone źdźbła** i pchając do ust, połykałem, **jak zwierzę.** Oszukałem wnętrzności, lecz potem **ciężko to odchorowałem.**

— **Od głodu oślepłem prawie** — skarży się wzruszonym głosem starzec — **żyję gorzej od zwierzęcia,** bo ono ma pana i opiekę, **a ja?...**

Na ziemistej, pooranej zmarszczkami cerze starca, widzę toczące się **duże, jak groch łzy.** Zakrywa dłońmi oczy, a **suchemi piersiami wstrząsa spazmatyczny szloch.**

### Niesprawiedliwy podział dóbr

I mnie ogarnia wzruszenie, coś **gwałtownie dławi mnie w gardle,** to też nie czekając końca **bolesnej spowiedzi,** szybko uciekam z piwnicy.

Widząc gwarny i strojny tłum ulicy, rozmyślam **nad niesprawiedliwym podziałem dóbr doczesnych.** Tu radość i wesele życia, a o krok **skrajna nędza, rozpacz i modlitwa o... rychła śmierć i wybawienie z mąk powolnego konania.**

W—k.

# Tragiczna śmierć dziecka

## w Tomaszowie

**Piotrków, 3 maja.**

W Tomaszowie wydarzył się okropny wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć półtorarocznej dziewczynki.**

Mieszkanka miasta **Janina Magiera,** zam. przy ul. Kolejowej 17, ubierała **przy otwartem oknie swą córeczkę Teresę,** która bawiła się jednocześnie zabawkami. Gdy dziecko przechyliło się w oknie, **by zabrać lalkę, straciło równowagę i upadło na podwórze** z wysokości **drugiego piętra.** Zrozpaczona matka zbiegła na dół, lecz dziewczynka dawała już tylko **słabe oznaki życia.**

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził **ogólne potłuczenie i wstrząs mózgu.** Dziewczynka, nie odzyskawszy przytomności, **zmarła w okropnych męczarniach.**

Władze policyjne pociągnęły Janinę Magierę do odpowiedzialności karnej za **brak opieki nad dzieckiem.** (b. p.)

# Bandyta przed ogłoszeniem wyroku

## uciekł z sali sądowej

**Piotrków, 3 maja.**

We wsi **Janów pod Piotrkowem** dokonano w lipcu ubiegłego roku **napadu rabunkowego** z bronią w ręku. Do zagrody **Ignacego i Bronisławy Zielińskich** wtargnęło **dwóch zamaskowanych bandytów,** którzy pod terorem zmusili domowników **do wydania pieniędzy,** a ponadto zagrabili garderobę.

W toku dochodzeń ustalono, że napadu tego dopuścili się mieszkańcy tejże wsi **Jan Tasarak i Józef Zieliński,** których przytrzymano i oddano do dyspozycji sądu.

W środę przed sądem okręgowym w **Piotrkowie** odbyła się przeciwko nim **rozprawa karna,** przyczem tylko Tatarak odpowiadał z więzienia, a Zieliński, wypuszczony za kaucją, odpowiadał z wolnej stopy.

Sąd po rozprawie, która w zupełności **potwierdziła winę oskarżonych,** skazał **Tataraka na 3 lata a Zielińskiego na 2 lata więzienia.**

Skazany Józef Zieliński przed ogłoszeniem wyroku **uciekł z sali sądowej** i nie mógł być aresztowany. Za zbiegiem rozpisano listy gończe. (Bp.)

# Pogorzelcy znaleźli schronienie u znajomych

## Echa groźnego pożaru w Poznaniu

**Poznań, 3 maja.**

Pożar, jaki srożył się ub. środy, w godzinach popołudniowych w **Poznaniu,** przy ul. Zwierzynieckiej, pozostawił w efekcie **kilka rodzin zupełnie bez dachu nad głową,** które musiały w ciągu nocy swój skromny uratowany dorobek **ulokować wśród krewnych, względnie znajomych, gdzie też znalazły chwilowy przytułek.** Wielu mieszkańców wprowadziło się z powrotem do nawpół **popalonych mieszkań,** wzgl. silnie uszkodzonych przez strumienie wody. Mieszkania te **naprędce ponaprawiano** i wniesiono tam uratowane urządzenia domowe. Do samych rannych godzin w czwartek, mieszkańcy niżej położonych ubikacyi musieli wynosić **nagromadzoną wodę.** Dom który nawiedzony został pożarem, przypomina nam jeszcze **stary Poznań,** gdyż przed wielu laty, na tem miejscu, stał **główny dworzec m. Poznania.** Dom ten jest ubezpieczony w Zakładzie Ubezp. Wzajemnych.

Pogotowie lekarskie i ratunkowe opatrzyło, wzgl. przewiozło do szpitala następujące osoby: **Marjana Winiewicza, 75-letnią Marję Frankowską, Marję Elmich, Tacjanę Gubień, Władysławę Schmidt, Leona Ruska, Edmunda Gładyszkę i Pawła Budniaka.**

# Obchód Święta 3 Maja w Katowicach

W ub. czwartek, w dniu obchodu rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja panowała prześliczna pogoda słoneczna. O godz. 6 rano odbyła się w Katowicach **pobudka orkiestry wojskowej i policyjnej.**

O godz. 10 celebrował J. E. ks. Biskup Adamski (po raz pierwszy) przed gmachem Województwa Śląskiego uroczystą Mszę św. polową. Piękne kazanie patrjotyczne wygłosił ks. prof. Prokesz. Z ubolewaniem jednak **należy** podnieść fakt, że nie było w bieżącym roku, tak jak w poprzednich **latach megafonów.** To też uczestnicy nabożeństwa nie słysząc kazania, chodzili po placu, **jak po targowisku.** Z urywek kazania wnioskujemy, że ks. Prokesz mówił **o zasługach obozu narodowego w sprawie wywalczenia Niepodległości Polski.**

Po zakończeniu kazania, tysiączne rzesze wiernych odśpiewały hymn narodowy **„Boże coś Polskę“.** Podczas uroczystości kościelnej obecni byli poza przedstawicielami władz wojewódzkich, Sejmu Śląskiego z marszałkiem Wolnym na czele i wojskowości, konsulowie: **Anglji, Francji, Czechosłowacji, Włoch, Rzeszy Niemieckiej, Austrji, Węgier i Hiszpanji.** W uroczystości kościelnej brała również udział **honorowa kompanja 73 p. p.,** która jednak nie brała udziału, jak rok rocznie, **w defiladzie.**

Po mszy św. ruszył pochód, w którego skład wchodziły oddziały urzędników **państwowych, wojewódzkich i komunalnych, przysposobienia wojskowego, szkolne** itp. do defilady, którą odebrały władze świeckie i kościelne na ustawionem **podjum przy ul. Wawelskiej i 3 Maja,** poczem pochód zatrzymał się na Rynku, gdzie do zebranych **przemówił p. Kocur.** Na zakończenie odśpiewano Rotę Konopnickiej i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali Teatru Polskiego w Katowicach. (s.)

### Trzeci Maja w Zagłębiu

Uroczystemu obchodowi święta 3 Maja sprzyjała **piękna pogoda.** W Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Zawierciu i innych większych skupieniach, urządzono pochody, poprzedzone nabożeństwem. Wygłoszono przytem okolicznościowe przemówienia pod **gołem niebem.**

W pochodach wzięły udział prawie **wszystkie organizacje.** Wieczorem odbyły się akademje. Domy, balkony, i okna udekorowano barwami narodowemi.

## Zmniejszenie zapomóg dla bezrobotnych

### o 40 tysięcy złotych

Jak się dowiadujemy, Śląski Urząd Wojewódzki **przekazał** na zapomogi dla bezrobotnych powiatu Katowickiego na miesiąc maj br. o 40 tysięcy zł. mniej jak w poprzednim miesiącu. W wyniku tego, szereg gmin powiatu Katowickiego, znajdujących się w złych warunkach finansowych, nie będzie **mógł wypłacać bezrobotnych zapomóg.**

Należy się dziwić, że właśnie obecnie, kiedy bezrobocie wzrosło w związku z redukcjami na kopalniach, gdyż z nadejściem wiosny zmniejszyło się zapotrzebowanie na węgiel, **zmniejsza się pomoc finansową bezrobotnym.** W sprawie tej zabierze niewątpliwie **głos Sejm Śląski na następnem z rzędu posiedzeniu.** (s)

## Aresztowanie właściciela domu

### który przez nieprzestrzeganie przepisów spowodował śmierć człowieka

Jak w numerze wczorajszym donosiliśmy w sprawie tragicznego upadku z drabiny przy odnawianiu domu w Rybniku, podajemy dziś bliższe szczegóły. Osobnikiem, który spadł z dziesięciometrowej drabiny na bruk, **jest murarz Jan Zając, liczący lat 39,** zam. w Świerklanach Górnych pow. Rybnik. Nieszczęśliwy wkrótce po przewiezieniu do szpitala, **zmarł, osierociwszy żonę i czworo dzieci.** Jak natychmiast przeprowadzone dochodzenie wykazało, **remont gmachu odbywał się bez zezwolenia M. Urzędu Budowlanego, któryby nigdy nie pozwolił na ustawienie tylko drabiny, gdzie koniecznie potrzebne było rusztowanie.** Wobec tego właściciel domu **Antoni Herger, który zaniedbał uczynienia zadość przepisom budowlanym, został z miejsca aresztowany i będzie odpowiadał przed sądem.** Obecnie przebywa w więzieniu karno-śledczym w Rybniku i wszelkie usiłowania pozostawienia go na wolnej **stopie, spełzły na niczem.** Powyższy wypadek niech będzie ostrzeżeniem dla panów właścicieli domów, **którzy tanim kosztem usiłują restaurować swe budynki, zapominając o sankcjach karnych, które w razie wypadku są bardzo poważne.** (R.)

## Tajemnicze zniknięcie chłopca w Strzemieszycach

Posterunek P. P. w Strzemieszycach zaalarmowany został tajemniczem zniknięciem **18-letniego Bohdana Halamagi.** Chłopiec jeszcze w dniu 3 kwietnia br. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Wszelki ślad po nim zaginął, to też mimo poszukiwań nie zdołano **go odszukać. Jaki los spotkał młodzieńca, nie wiadomo.** Dalsze poszukiwania **prowadzi okoliczna policja.**

## Kronika Zagłębiowska

**Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.**

REPERTUAR KIN.

**SOSNOWIEC.** Zagłębie: „Casanowa“. Palace: „Homunculus“. Eden: „Skandal w Budapeszcie“.

**BĘDZIN.** Apollo: „Hotel Pension“. Światowid: „Nie jestem aniołem“. Nowości: „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Noc strachu“.

**DĄBROWA.** Ars: „Obiad o ósmej“. Bajka: „Branka syna puszczy“.

**ZAWIERCIE.** Stella: „Jej królewska mość“.

**CZELADŹ.** Czary: „Bunt młodzieży“.

— **LUDNOŚĆ ZAWIERCIA WZRASTA.** Według urzędowych danych w ub. miesiącu w Zawierciu zanotowano 55 urodzeń, zaślubin 28, a zgonów 34.

— **WOJEWODA W ZAWIERCIU.** W ub. środę w Zawierciu bawił wojewoda Paciórkowski, który konferował ze starostą Konopackim na temat zatrudnienia bezrobotnych.

— **DEKORACJA ZASŁUŻONYCH ŚPIEWAKÓW.** W ub. niedzielę w Zawierciu odbyło się walne zebranie Tow. Śpiew. „Lutnia“, w czasie którego dokonano dekoracji zasłużonych członków towarzystwa. Honorowe odznaki Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych otrzymali p. p. dyr. S. Wesołowski i mgr. Jan Pasierbiński, a za długoletnią pracę w zespołach śpiewaczych odznaczono p. Michalinę Barańską.



| Piątek 4 Maja 1934 | Dziś: Florjana m. Jutro: Piusa V. Ireny Wschód słońca: g. 4 m. 24 Zachód: g. 19 m. 30 Długość dnia: g. 15 m. 6 |
|---|---|

## Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15,30 „Pani Chorążyna“ (dla szkół); g. 20 „Oto kobieta“.

NIEDZIELA: g. 15,30 „Pani Chorążyna“ (dla Zw. Mł. Pow.); g. 20 „Towariszcz“ (dla Zw. Poczt.).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

LUBLINIEC: piątek: g. 20 „Firma“.

PIOTROWICE: poniedziałek: g. 20 „Firma“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

**KATOWICE.** Capitol: „Maskarada miłości“, od soboty: „Żółty detektyw“. Casino: „Tańcząca Venus“. Colosseum: „Wielka Księżna Aleksandra“. Palace: „Biała trucizna“. Rialto: „Kocha, lubi, szanuje“. Union: „Pod Twoją obronę“. Dębina: „Zdobyć cię muszę“.

**KRÓL. HUTA.** Apollo: „Baby“ i „Życie jest piękne“. Colosseum: „Rakoczy marsz“ i „Ich ostatnie spotkanie“. Roxy: „Fortancerka“ i „Przygody podróżników“.

**RYBNIK.** Apollo: „Csibi“. Palace: „Żółty detektyw“.

RADJO:

SOBOTA, 5 MAJA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół jazzowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Cedułа Giełdy w Katowicach. 15.20 Płyty. 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.40 Audycja dla chorych. 16.20 Kurs średni języka francuskiego. 16.35 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.15 Dla maturzystów: „Literatura Polska“ — „Norwid“. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert szopenowski. 20.35 Płyty. 20.50 „To już maj“ — muzyka lekka. 21.45 Recital śpiewaczy. 22.15 Płyty. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— **NOWY KONSUL NIEMIECKI W KATOWICACH.** P. Prezydent Rzplitej udzielił exequatur **p. Wilhelmowi Noeldeke,** konsulowi gen. Rzeszy niemieckiej na obszar województwa Śląskiego oraz **starostwa częstochowskiego** i będzińskiego woj. Kieleckiego z siedzibą w Katowicach.

— **OSOBISTE.** P. **Teodor Kurek,** sztygar kop. „Wujek“, uczestnik wszystkich powstań i znany działacz narodowy, zam. w Siemianowicach przy ul. Konopnickiej 1, obchodził w tych dniach **15-lecie** swej pracy na polu narodowo-społecznem. Działalność swą rozpoczął p. Kurek, jako organizator **manifestacyj patrjotycznych w okresie plebiscytowym.**

— **UCIECZKA, KTÓREJ NIE BYŁO.** W numerze pisma 114 z dnia 27 kwietnia br. została umieszczona notatka o ucieczce z aresztu zawierciańskiego Piotra Snopki, przez otwór w suficie. Jak się dowiadujemy, tego rodzaju wypadek ucieczki **nie miał tam miejsca.**

— **P. MARUSZCZYK BĘDZIE SIĘ MIAŁ Z PYSZNA?** Z końcem ubiegłego miesiąca sporządzone zostało doniesienie do prokuratury w Tarn. Górach na **Maruszczyka Teodora,** rzeźnika, zam. w Boronowie, pow. Lubliniec o to, że dopuścił się łżenia i wyszydzania Narodu i Państwa w restauracji **Alojzego Czerneckiego w Kalinie,** pow. Lubliniec. (P. g.)

— **„MAŁY“ RUCH GRANICZNY.** Onegdaj przytrzymała Śląska straż graniczna w Pawonkowie, pow. Lubliniec za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec i na odwrót Kardasa **Józefa, zam. w Lipiu, pow. Lubliniec,** Kozaka Józefa, zam. w Kałunkach, gmina Panki, pow. Częstochowa oraz tamże zam. Antończaka Andrzeja. (P. g.)

# Przed procesem apelacyjnym Ciunkiewiczowej

### Kto będzie jej bronił?

Zapowiedź, że w dniu 7 maja rozpocznie się przed sądem apelacyjnym w Krakowie dalszy ciąg **sensacyjnej sprawy Marji Ciunkiewiczowej,** oskarżonej jak wiadomo, o oszustwo asekuracyjne, dokonane **przez rzekome sfingowanie kradzieży futer i biżuterji,** ubezpieczonych na wysoką kwotę, wywołała **dużą sensację w mieście.** Rozprawa apelacyjna obfitować będzie w wiele ciekawych i pikantnych momentów, gdyż do rozprawy **zawezwano nowych świadków,** którzy jeszcze nie byli przesłuchiwani.

Sąd pierwszej instancji, który rozpatrywał sprawę tajemniczej kradzieży w Grand Hotel'u na szkodę p. Ciunkiewiczowej, **skazał p. Ciunkiewiczową za oszustwo na 15 miesięcy więzienia,** orzekając równocześnie utratę praw obywatelskich i honorowych na okres pięciu lat, zawieszając jednocześnie wykonanie kary na przeciąg lat pięciu. **Od tego wyroku p. Ciunkiewiczowa, która stale twierdzi, że jest niewinna, wniosła apelację.**

P. Marja Ciunkiewiczowa przybyła już do Krakowa i obecnie prowadzi **konferencje ze swym obrońcą drem Woźniakowskim.** Jak się dowiadujemy, p. Ciunkiewiczowej bronić będzie **jeszcze drugi obrońca, dr. Ettinger** z Warszawy, jedna ze znakomitości polskiej palestry.

W ten sposób w obronie p. Ciunkiewiczowej stanie dwóch mecenasów. Niewątpliwie proces p. Marji Ciunkiewiczowej **będzie jedną z wielkich sensacyj Krakowa.**

## Ucieczka umysłowo-chorej

### z domu starców w Ząbkowicach

Z Ząbkowic donoszą nam o niezwykłej ucieczce **34-letniej Jadwigi Magaczewskiej,** umieszczonej w tamtejszym domu dla starców, a pochodzącej z Dąbrowy, **umysłowo chorej.** Stan nieszczęśliwej jest tego rodzaju, że nie zagraża ona otoczeniu, to też umieszczono ją w domu dla starców.

W ub. poniedziałek rano, gdy jedna z dozorczyń przyszła do sypialni, nie **spostrzegła nic podejrzanego,** chociaż już wtedy M. znajdowała się poza zakładem. Sprytna kobieta ułożyła tak pościel, **że na pierwszy rzut oka zdawało się, iż śpi w łóżku.**

Za zbiegłą wszczęto pościg, jak dotąd **jednak bezskutecznie.**

## B. poseł Mastek w Jaworzu

B. poseł PPS i b. więzień brzeski Mieczysław Mastek **otrzymał z ministerstwa sprawiedliwości przedłużenie swego urlopu kuracyjnego** i na polecenie lekarzy warszawskich a za zgodą ministerstwa udał się na dalsze leczenie do zakładu **dr-a Czopa w Jaworzu koło Bielska na Śląsku Cieszyńskim.**

## Odroczenie konsekracji J. E. Ks. Biskupa Bromboszcza

Jak się dowiadujemy, konsekracja JE. ks. biskupa - sufragana Bromboszcza w Mysłowicach została na czas nieograniczony **odroczona,** a to z powodu **nienadejścia dotychczas dokumentów z Rzymu,** oraz z powodu wyjazdu J. E. ks. **Biskupa Adamskiego.** O dokładnym terminie uroczystej konsekracji w swoim czasie **Czytelników zawiadomimy.** (s)



# Fatalny skok z mostu na pociąg

### koło Lublińca

## Amatorowi jazdy bez biletu koła obcięły obie nogi

W dniu 1 bm. o godz. 10,50 robotnik Władysław **Chrząstek,** lat 16, zam. w Kulejach, gmina Panki, pow. Częstochowa, chciał się przejechać „na gapę“ pociągiem do stacji **Herby Nowe.** W tym celu ustawił się na moście przy szosie Strzebiń — Bagno nad torem kolejowym, oczekując nadjeżdżającego pociągu towarowego w kierunku **Boronowa — Herby Nowe.**

Kiedy pociąg nadjechał, Chrząstek skoczył z mostu, chcąc dostać się na jeden z wagonów. Skok ten jednak był fatalnie obliczony, gdyż nieszczęśliwy wpadł pomiędzy wagony, **których koła odcięły mu obie nogi aż do kolan.** Po udzieleniu Chrząstkowi pierwszej pomocy **na stacji** kolejowej w Strzebiniu, odstawiono go pociągiem następnym do szpitala w Tarnowskich Górach. (Pg)

# Prawdziwa wojna chłopska

## o miedzę graniczną w Okradzionowie

W ub. środę Okradzionów, piękna miejscowość letniskowa w Zagłębiu był widownią krwawej wojny wieśniaków o miedzę graniczną.

Zatarg rozpoczął się pomiędzy Feliksem Kastą a Józefem i Romanem braćmi Poposkami. W bójce wzięła udział prawie cała wieś podzielona na dwa wrogie obozy. Wieśniacy bili się kłonicami, kijami i orczykami, a w pewnej chwili rozległy się nawet strzały rewolwerowe.

Jest kilkudziesięciu rannych, przyczem kilkunastu ciężko. Kryją się oni w polu, stodołach i na strychach. w obawie przed policją.

Kasta, Poposkowie są ranni b. ciężko i przebywają w szpitalu, a niejaki Daniel Zagrodzki raniony został kulą rewolwerową w lewą nogę.

# Dwa ponure samobójstwa

## w powiecie Lublinieckim

W dniu 1 maja br. około godz. 14,30 rolnik Mika Jan, lat 58, żonaty, zam. w Pilcze, gmina Koszęcin pow. Lubliniecki, zamknął się w swojem mieszkaniu i wystrzałem z flowеru w głowę pozbawił się życia. Dokładnej przyczyny samobójstwa nie zdołano dotychczas ustalić, lecz istnieje podejrzenie, że nieszczęśliwy targnął się na życie pod wpływem silnego zamroczenia umysłowego, gdyż od kilku tygodni zdradzał objawy choroby umysłowej.

Dnia 2 maja br. około godz. 6 rzeźnik Polloczek Konstanty, lat 57, ojciec rodziny, składającej się z 11 dzieci, uchodźca, zam. w Droniowiczkach, pow. Lubliniec, w własnej stodole popełnił samobójstwo przez powieszenie się na stryczku. Pomimo natychmiastowej pomocy nie zdołano go przywrócić do życia. Powodem samobójstwa mógł być rozstrój nerwowy, gdyż denat w ostatnim czasie skarżył się na silne bóle głowy. (Pg)

## Krwawe zajście na tle miłosnem

W ub. środę dom 25 przy ul. Perla w Sosnowcu był widownią krwawego zajścia. Zamieszkali tamże Helena Walerak i Władysław Ciesielski od dawna znali się; uchodzili za narzeczonych.

Ostatnio jednak dziewczyna zaczęła zaniedbywać swego amanta, co krytycznego dnia doprowadziło do kłótni, w czasie której Ciesielski wyjął nóż i rzucił się na dziewczynę i począł zadawać jej ciosy „na oślep“.

Pokłuta, jak stwierdzono, dziewczynę oddano pod opiekę lekarską, a C. aresztowano.

## Zuchwałe włamanie w Katowicach

W ub. niedzielę nad ranem około godz. 5 dokonano śmiałego włamania do składu Jakóba Szaria przy ul. 3. Maja w Katowicach. Niewykryci dotychczas sprawcy otworzyli zwykłym kluczem wodociągowym okno wystawowe tego składu i skradli 8 aparatów fotograficznych, ogólnej wartości 1.500 zł

Jeżeli się zważy, że w godzinach rannych panuje na ul. 3. Maja już ożywiony ruch uliczny, to podziwiać należy zuchwałość włamywaczy. Włamania tego dokonali prawdopodobnie włamywacze zamiejscowi, którzy do Katowic przybyli na „gościnne występy“. Policja zajęła się ujęciem przestępców. (s)

## Nowa afera szpiegowska we Francji

Z Paryża donoszą:

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej afery szpiegowskiej, aresztując najbardziej czynnego agenta niemieckiego, niejakiego Krausa. Od początku lutego r.b. uwagę władz bezpieczeństwa zwróciły ogłoszenia w dziennikach, w których niejaki Tworyt ofiarował pożyczki pieniężne na bardzo korzystnych warunkach urzędnikom i oficerom. Po zasięgnięciu informacyj okazało się, że Tworyt po kilku dniach pobytu pod wskazanym adresem wyjechał do Amsterdamu, dokąd polecił przesyłać sobie korespondencję. M. in. do Tworyta zwrócił się o pożyczkę pewien oficer francuski. Tworyt zaproponował wówczas oficerowi, że wzamian za pewne dokumenty. dotyczące obrony państwa da mu znaczną sumę pieniędzy. Oficer udał że zgadza się na to i trakcie spotkania wręczył Tworytowi dokumenty wzamian za pieniądze. Równocześnie oficer ostrzegł władze francuskie, które Tworyta zaaresztowały. Aresztowany przyznał się do winy. Właściwe jego nazwisko brzmi Stanisław Krauss. We Francji przebywał on pod różnemi fałszywemi nazwiskami.

Uroczyste otwarcie parlamentu włoskiego. W wspaniale udekorowanej sali posiedzeń parlamentu włoskiego odczytał król Wiktor Emanuel mowę tronową, ułożoną przez dyktatora Włoch Mussoliniego. Rycina: król włoski Wiktor Emanuel (x) — Mussolini (xx).




— W środę wieczorem w kolonji dla bezdomnych na Annopolu, liczącej kilkanaście tysięcy mieszkańców, doszło do strzelaniny rewolwerowej na tle porachunków partyjnych między zwolennikami PPS — CKW a zwolennikami PPS — Frakcja Rewolucyjna. Ciężko ranny został robotnik Stanisław Jasiński, którego jeszcze w dodatku przeciwnicy dotkliwie pobili; rannego przewieziono do szpitala, policja zaś dopiero około północy uporała się z awanturnikami.

— W środę w składzie żelaza Jankla vel Ignacego Dreiera w Warszawie wybuchła bańka z benzyną w czasie przelewania benzyny do maszynki do lutowania. Płomienie natychmiast ogarnęły Dreiera, który wybiegł ze składu mieszczącego się w suterynie, na podwórze, wołając o pomoc. W czasie ratowania Dreiera zostały poparzone dwie osoby, między niemi syn Dreiera, Seweryn Ofiarę wypadku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

— Przed kilku dniami w pismach warszawskich ukazała się wiadomość o sprawie p. Kamienieckiej, swego czasu jednej z vice-miss piękności, oskarżonej o zniewagę sekwestratora skarbowego. Przed dwoma dniami o północy przed dom przy ul. Wareckiej, gdzie mieszka dziennikarz p. J. Z., zajechał samochód. Wysiadło z niego kilku mężczyzn i kobieta. Dwaj mężczyźni poszli na górę. Na zapytanie służącej, nieznajomi odpowiedzieli, iż przychodzą w pilnej sprawie. P. Z. polecił ich wpuścić. Weszli. Widząc pana Z. — jeden z nich odezwał się do towarzysza „ty możesz iść — ja sobie sam poradzę“. Nieznajomy głosem podniesionym żądał od dziennikarza sprostowania wiadomości o sprawie sądowej i listownego przeproszenia panny K. i pana Wertheima, o którym również była mowa w sprawozdaniu. Nieznajomy zagroził dziennikarzowi, że w przeciwnym razie będzie „zmasakrowany“. P. Z. zawiadomił policję. Ponieważ były informacje, iż akcją „mścicielską“ kierował p. Wertheim, syn jednego z dyrektorów fabryki „Pocisk“ w Warszawie — prokurator polecił wszcząć przeciwko niemu dochodzenie.

— Rząd wolnego państwa irlandzkiego, do którego zwróciło się kilku deputowanych socjalistów angielskich z prośbą o udzielenie azylu w Irlandji Trockiemu, odpowiedział na tę prośbę odmownie.

— Jak donoszą z Augsburga, władze wyznaczyły nagrodę 10.000 mk. za wykrycie sprawców podpalenia hali śpiewaczej, która doszczętnie spłonęła. Policja dokonała 73 aresztowań w kołach opozycyjnych, podejrzewając, że tam należy szukać sprawców podpalenia hali, w której miały się odbyć niebawem wielkie uroczystości hitlerowskie.

# Święto 3-go Maja w stolicy

Z Warszawy donoszą:

Święto Trzeciego Maja stolica obchodziła uroczyście. W świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały ranne nabożeństwa. O godz. 10-ej rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Mszę św. celebrował ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwie obecny był Prezydent R. P., członkowie rządu oraz szereg wybitnych osobistości.

Po nabożeństwie odbyła się defilada na placu Piłsudskiego, którą przyjmował p. Prezydent R. P.

Z Warszawy donoszą:

W czwartek z okazji święta 3 Maja w sali rady miejskiej odbyła się akademja ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja, zorganizowana przez stołeczny obywatelski komitet Daru Narodowego 3 Maja.

## 70.000 uchodźców z Niemiec

Z Londynu donoszą:

Składając sprawozdanie na posiedzeniu prezydjum kom. do spraw uchodźców niemieckich wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donald oświadczył, iż daje się odczuwać wielki brak funduszów gdyż liczba uchodźców z Niemiec nie jest obecnie mniejsza niż w grudniu ub. roku. Liczba tych uchodźców wynosi 60 do 70.000 ludzi.



# Tragedja naiwnego reemigranta

## Jeszcze jedna ofiara pierścionkarzy

Przed mniejwięcej 12 laty wyemigrował do Francji robotnik kopalniany Józef Borowski. Po 12 letniej pracy w jednej z kopalń francuskich znalazł się na bruku. Po kilku miesięcznej bezskutecznem chodzeniu za robotą, został wreszcie wydalony z Francji jako bezrobotny. W ub. środę wrócił on wobec tego przez Niemcy do Katowic i tutaj padł ofiarą sprytnych oszustów.

Spotkał mianowicie na ulicy dwóch żydków, z których jeden ronił łzy. Zaintrygowany tem Borowski wdał się z nimi w rozmowę w toku której dowiedział się, że płaczący żydek został bez środków do życia a cały jego majątek to dwa złote pierścionki, których nie chciał sprzedać drugiemu żydkowi. Naiwny reemigrant postanowił złote pierścionki kupić i zrobić na nich niezły interes.

Po targu Borowski zapłacił za pierścionki 600 franków i 25 zł. Po ulotnieniu się żydków Borowski spostrzegł że kupił miedziane pierścionki wartości 2 zł. Borowski miał jechać do Leszna, skąd pochodził lecz został na katowickim bruku bez pieniędzy. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia wyrafinowanych oszustów. (s.)



Nowy chełm ochronny z maską przeciwgazowa podczas pracy w miejscach zatrutych gazami. Nowością u tego chełmu jest przymo[illegible] na w naczó[illegible] latarka elektryczna o[illegible] ietlająca miejsce pracy.

# Niesłychana prowokacja hitlerowska w Bluszczowie

## Zbezczeszczenie pomnika powstańców

W nocy z 1-go na 2-go maja został znieważony pomnik powstańców, znajdujący się na terenie strzelnicy w Bluszczowie pow. Rybnik. Jacyś nieznani sprawcy posmarowali smołą godło państwowe, orła, stojącego na obelisku i zamalowali swastykę hitlerowską na tablicy pamiątkowej. Na jednym boku obelisku widnieją inicjały również malowane smołą „H. P.“.

Natychmiast przeprowadzone śledztwo nie dało żadnego wyniku, ponieważ sprawcy ulotnili się w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. Dochodzenia również utrudnia fakt, że tych wyrzutków społeczeństwa nikt przy ich niecnej robocie nie spostrzegł. Na zarządzenie naczelnika gminy został pomnik niezwłocznie oczyszczony. Dalsze dochodzenia trwają. Na marginesie powyższego zalecałoby się zwrócić do poszczególnych organizacyj niemieckich, by w własnym zakresie dla samego prestigu zarządziły śledztwo i może niejeden zaćmiony swą „dzielnością“ młodzik, przyzna się do głupiego wybryku. Nie byłoby w powyższem nic dziwnego gdyż musimy zważyć, że organizacje niemieckie ostatnio dość dobitnie okazują swą ojaność wobec Polski, lecz nie wiemy czy tylko w słowach, ponieważ ostatni wybryk nas w niczem nie upewnia, lecz przeciwnie... daje nam dużo do myślenia. (R.)

# NARZECZONA SKAZAŃCA

98)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Przyjaciel Marcelego muszkieter Wiktor Delaborde udał się do wicehrabiego Marillaca, który z rozkazu księcia Beauforta, przeszkodził mu w doręczeniu aktu ułaskawienia dla Marcelego i zmusił go do walki na szpady.**

Wiktor spojrzał wzgardliwie na zbladłego z trwogi wicehrabiego. Mógłby był nie raz, lecz dziesięć razy tego człowieka, zaledwie panującego nad swem wzruszeniem, zabić na miejscu. Nie chciał tego jednak uczynić, wolał pozostawić mu pamiątkę i dowód, że życie jego miał w ręku.

— Zasłoń się z lewej strony, bo jeśli dotknę skroni, zginąłeś! — zawołał nań ostrzegając.

Wicehrabia zasłonił się.

Szabla muszkietera świsnęła w powietrzu i w chwilę potem spadła w miejsce wskazane z taką siłą, że koniec jej głęboko wrył się w głowę wicehrabiego i rana byłaby niezawodnie śmiertelną, gdyby Marillac wskutek przestrogi muszkietera nie był zasłonił skroni.

Krew obficie płynęła z rany.

— Masz pan to na pamiątkę po mnie! — zawołał Wiktor do upadającego. — A strzeż się jeszcze mnie zaczepiać, bo nie tak tanio to przypłacisz. Zapamiętaj sobie: są to cięcia muszkieterskie.

Marillac usiłował powstać.

Nie zajmując się nim muszkieter wszedł do zajazdu, zawołał służącego wicehrabiego i kilku innych ludzi.

— Opatrzcie waszego pana, bo jest raniony! Przemyjcie ranę i zawołajcie chirurga, ażeby zeszył ranę, oraz wyporządźcie pokój w zajeździe, żeby mógł przeleżeć kilka dni, bo będzie miał gorączkę.

Służący i ludzie z hotelu pospieszyli do rannego, który był śmiertelnie blady i którego rana silnie krwawiła.

— Zdaje mi się, że umieram... — rzekł słabym głosem.

Wiktor patrząc na to, uśmiechnął się instynktownie. Rana nie była niebezpieczna, był on tego pewnym, trwożliwy jednak wicehrabia sądził, że musi z niej umierać.

— Sądzę, że to dla ciebie będzie dobrą nauczką, przyjacielu! — szepnął Wiktor, dosiadając konia.

Pojedynek nie trwał długo. Muszkieter pojechał dalej, jak gdyby nic szczególnego nie zaszło, a wicehrabia zgrzytał z wściekłości i bólu, gdy go zaniesiono do zajazdu i położono na łóżku.

Wkrótce potem przybył chirurg, obejrzał ranę i zrobił minę zafrasowaną, by otrzymać większą zapłatę. Dopiero, gdy Marillac w przestrachu przyrzekł mu znakomitą sumę za ocalenie swego życia, obiecał dołożyć wszelkich starań i zarządził te właśnie środki, które już Wiktor zalecił.

Obmył ranę starannie, zaszył ją i przyłożył zimne okłady. Gorączka nastąpiła rzeczywiście, jak przepowiedział muszkieter i Marillac myślał już, że będzie musiał umrzeć, przeklinał więc nietylko muszkietera, ale także i księcia, że go naraził na takie niebezpieczeństwo.

## LXXII.
## ROZŁĄCZENI

Ze strony komendantury zakładu galerniczego nie zarządzono żadnych poszukiwań zbiegłych więźniów, ponieważ ciało rybaka Hieronima Bernot wypłynęło, zaś Marceli Sarbonne, gdyby mu się rzeczywiście udało ocalić się, musiałby zostać uwolniony z rozkazu margrabiny Pompadour.

W zakładzie galerniczym nic jeszcze nie dowiedziano się o Marcelim. Zwłoki jego nie zostały jeszcze znalezione, troje innych miano już, gdyż i biedna Fernanda w parę dni później wypłynęła. Okoliczność jednak, że zwłoki Marcelego nie wypłynęły, nie dowodziła niczego, bo prąd lub inny jaki wypadek mógł je zanieść za obręb portu na morze, które go następnie mogło wyrzucić w miejscu bardzo odległem.

Co do Marcelego zatem kwestja była nierozstrzygnięta. Generał Mirepont był z tego zadowolony, że w ten czy inny sposób przez ucieczkę, śmierć czy też uwolnienie na rozkaz margrabiny pozbywał się więźnia, który był wyjątkowym wśród innych i niejednego przez to przyczynił mu kłopotu. Teraz pozostali w zakładzie tylko więźniowie, którzy na swój los zasłużyli, a wobec takich należało tylko przestrzegać surowości przepisów.

Ponieważ Marceli nie był ścigany przez karabinierów, nic więc dziwnego, że mógł się z Adrjanną oddalić bez przeszkody i po dniach kilku przybyć szczęśliwie do Marsylji.

Tutaj oboje postanowili wypocząć dłużej, aby się przygotować do podróży do Paryża.

Udali się zatem do hotelu, gdzie Adrjanna zajęła pokój na górze a Marceli na dole.

Wkrótce potem weszło nagle do izby trzech karabinierów, obejrzeli się po niej, jak gdyby kogoś szukali, a następnie usiedli przy stole, kazawszy podać sobie butelkę wina, przyczem widocznie baczną na wszystko zwracali uwagę.

Marceli drgnął mimowoli na ich widok. Przyszło mu na myśl, że zapewne jego ścigają. Pokonał jednak doznane wrażenie, a ponieważ sąsiedztwo karabinierów nie było mu przyjemne, włożył płaszcz kupiony od handlarza, nasunął kapelusz głęboko na czoło, ażeby o ile było można uczynić się niepodobnym do poznania i pójść do swego pokoju.

Gdy wstawał, zdawało mu się, że żołnierze teraz dopiero zwrócili na niego pilniejszą uwagę. Spojrzeli na siebie, tracili się i gdy wychodził, bacznie patrzyli za nim.

Marcelego brała już pokusa natychmiast uciekać dalej, ale powstrzymała go uwaga, że musiałby zabierać z sobą Adrjannę, która już poszła na spoczynek.

Ktożby mu zresztą w tem przebraniu dowiódł, że jest zbiegłym więźniem, kto mógłby przypuszczać, że się wyratował?

Marceli poszedł do swojego pokoju, zapalił świecę i miał właśnie zdejmować płaszcz i kapelusz, gdy zapukano, a w chwilę potem drzwi się otworzyły.

Trzej karabinierowie ukazali się na progu.

Chwila stanowcza nadeszła.

Marceli widział całą wielkość niebezpieczeństwa.

Żołnierze weszli do pokoju.

— Jesteście Paolo Barrabas! — zawołali. Poznaliśmy was! Poddajcie się, bo zginiecie!

— Paolo Barabas? — zapytał Marceli spokojniej.

— Hiszpan z pogranicza! Przypomnijcie sobie Roubimonta! — wołali

— Nie znam ani Paola Barrabasa, Hiszpana z pogranicza, ani Roubimonta! — odpowiedział Marceli. — Musicie się mylić, bierzecie mnie za kogo innego, ludzie!

— Zapomnieliście już o księciu Roubimont? Prawda, że to już parę miesięcy. Sądziliście, że wam się już upiekło! Naprzód! Jesteście aresztowani!

— Nie jestem tym, którego szukacie, panowie. Nie jestem Paolo Barrabas! — odpowiedział Marceli.

— To jego płaszcz, to jego kapelusz! — Patrzcie! — zawołał jeden z żołnierzy, odchylając płaszcz od dołu, a co to tutaj za plamy? Niech mnie licho porwie, jeżeli to nie krew!

— Krew księcia! Naprzód! Niema co robić z nim ceremonji! Związać go! — mówili do siebie żołnierze.

— To niepotrzebne, ludzie! Pójdę z wami i bez tego — rzekł Marceli. — Musi się przecież okazać, że nie jestem tym, za kogo mnie uważacie!

— Naprzód! Chodźcie z nami!

— Kupiłem ten płaszcz i kapelusz od wędrownego handlarza!

— Każdy może tak mówić! Ha, ha, ha! To dopiero głupia wymówka! — mówili karabinierzy do siebie. — Wymyślcie sobie przecież coś lepszego.

Marceli poddał się, pewny, że bezzwłocznie wypuszczony zostanie. Nie był tym, za kogo brali go karabinierzy był najmocniej przekonany, że będzie uwolniony.

Karabinierzy zaprowadzili go do wielkiego więzienia, znajdującego się w ratuszu miejskim, a tam zamknięto go w celi, nie pytając się o nic. Dowiedział się tylko, że wysłano konnego posłańca do księżnej Roubimont.

Naprożno donośnym głosem pukając do drzwi, domagał się posłuchania. Nikt nie przychodził i nikt na to nie uważał. Musiał noc przepędzić w więzieniu.

Miejsce, w którem się znajdował, było bardzo nędzne. Stary stół i stołek, wyszarzany materac z kołdrą do niego przyszytą, stanowiły całe umeblowanie.

Płaszcz i kapelusz zabrano mu, bo do tych dwóch przedmiotów karabinierzy szczególną przywiązywali wagę. Marceli domyślał się dlaczego.

Przed kilkoma miesiącami jakiś książę musiał zostać zamordowany. Sprawca miał podobny płaszcz i kapelusz, stąd zatem padło podejrzenie na Marcelego.

Przeczekał spokojnie aż do rana.

Gdy rano przyszedł dozorca, przynosząc mu skromne śniadanie, Marceli zwrócił się do niego ze stanowczem żądaniem, żeby go przesłuchano natychmiast.

Domaganie się jego tym razem lepszy odniosło skutek. Wkrótce dozorca i czekający na korytarzu karabinierzy zaprowadzili go do jednego z pokoi wielkiego budynku ratuszowego, w którym poważny, czarno ubrany sędzia, czy urzędnik oraz kilku pisarzy siedziało przy długim, zielonem suknem okrytym stole.

Widok pokoju i urzędnika czynił prawie uroczyste wrażenie.

Na zielonym stole przed sędzią leżał płaszcz i kapelusz.

Karabinierzy pozostawali w bliskości wejścia, Marcelego zaprowadzono przed sędziego.

— Czy chcecie złożyć szczere zeznanie, Paolo Barrabas? — zapytał sędzia.

— Przedewszystkiem oświadczam, że się nie nazywam Paolo Barrabas, panowie! — odpowiedział Marceli. — Jestem podróżny, udający się do Paryża.

— Jakże się nazywacie, więźniu? — zapytał sędzia.

— Nie mam powodu wymieniać mego nazwiska, dosyć, że nie jestem tym, za którego mnie panowie bierzecie.

— Czy to wasza odzież, więźniu? — zapytał sędzia.

— Kupiłem ten płaszcz i kapelusz od wędrownego handlarza... Powiedziałem to już karabinierom i nic więcej powiedzieć nie mogę.

— Jakże się nazywał ten handlarz?

— Tego nie wiem, panowie!

— Ponieważ nie chcecie się przyznać, musicie pozostać dopóty w więzieniu, aż księżna Roubimont przybędzie tu z zamku swojego i rozstrzygnie, czy jesteście tym, którego szukamy! — oświadczył sędzia.

— Ależ ja nie wiem nic o księciu, ani o zamku, ani o Paolo Barrabas! — rzekł Marceli. — Jest to niesłychana niesprawiedliwość, żeby mnie więziono za to, żem nosił ten płaszcz i kapelusz.

Protest Marcelego był jednak bezskuteczny i odprowadzono go do celi.

Najwięcej go trapiła myśl, że Adrjanna pozostała w hotelu i nic nie wie, co się z nim stało. Nie mógł o tem mówić do urzędników, aby i na nią nie sprowadzić jakiej nieprzyjemności, zostali więc rozłączeni.

Gdy spożył śniadanie więzienne, które mu przyniesiono, otworzyły się drzwi i wszedł dowódca karabinierów. Towarzyszył mu służący w bogatej liberji i klucznik.

— Oto jest ten, co miał płaszcz i kapelusz Hiszpana! — rzekł kapral karabinierów, wskazując na Marcelego. — Księżna pani już jest zawiadomioną.

Służący przypatrzył się Marcelemu.

— Podobnie wyglądał człowiek, który zastrzelił księcia pana. Zresztą jest to temu dość dawno, a ja dokładnie nie widziałem mordercy. Księżna pani jednak była obecną przy wypadku i z pewnością pozna sprawcę.

— Mylicie się! Nie jestem tym, którego szukacie. Mowa moja wskazuje to już. Nie umiem po hiszpańsku i nie mam wymowy mieszkańców pogranicza.

— Niczego to nie dowodzi! — rzekł służący. — Paolo Barrabas był chytry i przebiegły, mówił także po francusku. Umiał on wkraść się w zaufanie księcia pana, a gdy się wydało, że ukradł księciu panu z biurka znaczną sumę i gdy książę wezwał go do wytłumaczenia się, zastrzelił księcia i uciekł.

— Ja nie jestem tym łotrem! — zawołał Marceli.

Na cóż się jednak przydać mogły zaprzeczenia? Służący nie złożył stanowczego zaprzeczenia, zatrzymano więc Marcelego w więzieniu, a tymczasem Adrjanna w śmiertelnej obawie szukała go i oczekiwała na niego.

Znikł on dla niej, znikąd nie mogła o nim zasięgnąć żadnej wiadomości. Zaczęła przypuszczać, że został schwytany przez siepaczy, gdy nareszcie dowiedziała się od kogoś ze służby hotelowej, że owego wieczoru, kiedy znikł Marceli na dole w izbie gościnnej, byli karabinierzy.

Co miała począć? Czy powracać do Tulonu?

Musiała powziąć jakieś postanowienie. Znowu była opuszczona, znowu sama bez opieki na świecie!

## XIII.
## WALKA DWORAKÓW

Beaufort oczekiwał naprożno powrotu swego powiernika i wysłańca. Marillac bawił dłużej, niż wymagała podróż, a książę nie mógł sobie wytłumaczyć, z jakiej przyczyny. Nieprzyjaźń między nim a margrabiną doszła do szczytu. Oboje myśleli tylko o tem, jak zwalić się wzajemnie z zajmowanych stanowisk.

Król Ludwik, który nie chciał słyszeć o tym antagonizmie, bo nie miał ochoty rozstawać się z żadną z osób rywalizujących, udawał, że nie zwraca uwagi na te intrygi. Margrabina zawładnęła nim, Beaufortowi jednak okazywał niezmienną przychylność, ponieważ był bratem Serafiny, owej kobiety, którą król w burzliwem swojem życiu kochał najbardziej. Nie wierzył, żeby książę dręczył swą siostrę i prześladował jej syna, a przynajmniej powątpiewał o tem i nie chciał w to uwierzyć, tembardziej, że książę umiał usuwać od siebie pozory, popierające te oskarżenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Tragiczny rajd motocyklistów włoskich

## Śmierć za obrzucenie kamieniami

Z Wiednia donoszą:
Rajd motocyklistów włoskich z Bolonji do Wiednia odbył się w warunkach niepomyślnych. Od granicy szosa była usiana gwoździami i papierowemi znakami swastyki. Ogółem zanotowano około 200 wypadków. Pomimo, że większość motocykli została odrazu naprawiona kolumna motocyklistów włoskich, która miała wziąć udział w obchodzie ogłoszenia konstytucji, przybyła do Wiednia ze znacznem opóźnieniem. W Mürz Zuschlag motocykliści włoscy zostali obrzuceni gradem kamieniami i powitani okrzykami „Niech żyje Matteotti". Kierownik kolumny motocyklowej został ugodzony kamieniem w szkła ochronne. Odpowiedział on wystrzałem z rewolweru, kładąc trupem na miejscu napastnika.

# Pobicie Polaków w Gdańsku

## Hitlerowskie groźby pod adresem Polski

Z Gdańska donoszą:
W pobliżu gmachu konsulatu gener. Rzplitej przy ul. Neugarten z maszerującego ulicą oddziału szturmówki narodowo-socjalistycznej wybiegło kilku szturmowców, wśród których dowódca oddziału, bijąc brutalnie przechodzącego Polaka, Bronisława Weynę, pracownika firmy „Paged" za niesalutowanie sztandaru oddziału. Również za niepodniesienie ręki znieważony został czynnie polski urzędnik celny Rafał. Pozatem miało mieć miejsce jeszcze kilka wypadków pobicia Polaków, których dotychczas nie można było dokładnie sprawdzić.

Pełnomocnik Hitlera na terenie Gdańska Forster wygłosił pod adresem Polski prowokacyjne przemówienie. Forster twierdził, że Gdańska nie łączą z polskim organizmem gospodarczym żadne związki naturalne i, że żadne z danych Gdańskowi przyrzeczeń nie zostało przez Polskę spełnione. Forster kończy groźbą, że jeśli Polska nie będzie się stosować do zobowiązań traktatowych, niech nikt się nie zdziwi, jeśli niemiecka ludność Gdańska dążyć będzie do uzewnętrznienia swych duchowych węzłów z Niemcami.

Groźby te są zupełnie wyraźne i stawiają pod znakiem zapytania dobrą wolę hitlerowców gdańskich, dążących rzekomo do porozumienia z Polską.

# Koniec stronnictw politycznych w Austrji

## Rozporządzenie o „Froncie ojczyźnianym"

Z Wiednia donoszą:
Ukazało się rozporządzenie rządowe, wydane na podstawie nowej ustawy o pełnomocnictwach, w sprawie t. zw. „Frontu Ojczyźnianego". Rozporządzenie nadaje temu frontowi charakter publicznoprawny i orzeka, że reprezentuje on austrjacką myśl państwową. Celem „Frontu Ojczyźnianego" jest zrzeszenie politycznie wszystkich obywateli państwa na zasadzie „samodzielnego, chrześcijańskiego, niemieckiego, stanowego państwa związkowego Austrji". Na czele frontu stoi dr. Dollfuss jako przywódca związkowy. U boku jego urzęduje rada przywódców. Na czele każdego kraju stoi przywódca krajowy. Członkowie „Frontu Ojczyźnianego" mogą sprawować mandaty w ciałach ustawodawczych tylko za zezwoleniem przywódcy związkowego. Przywódca związkowy i przywódcy krajowi mają prawo interwenjowania u władz związkowych, krajowych i gminnych. Spisy członków „Frontu Ojczyźnianego" będą dwa razy do roku wykładane na widok publiczny. Nazwa „Front Ojczyźniany" i wogóle przymiotnik „ojczyźniany" są chronione ustawowo.

Rozporządzenie w sprawie „Frontu Ojczyźnianego" oznacza — jak podkreślają dzienniki — koniec stronnictw politycznych. Stronnictwa te nie będą wprawdzie przymusowo rozwiązane, ale z natury rzeczy straca wszelkie znaczenie, ponieważ życie polityczne toczyć się będzie odtąd jedynie w ramach frontu.

# Trybunał rewolucyjny w Niemczech

Z Berlina donoszą:
Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza dawno zapowiadaną ustawę o zmianie przepisów prawa karnego i procedury karnej. Ustawa ta stwarza w dziedzinie zdrady głównej i zdrady kraju zupełnie nowy stan prawny. Dla przestępstw politycznych, które podlegały dotychczas sądowi Rzeszy, utworzony zostanie specjalny sąd ludowy, który będzie najwyższą instancją w tych sprawach. Członkowie tego sądu wybierani będą na lat 5 przez kanclerza na propozycję min. sprawiedliwości i składać się będą częściowo z fachowców prawników, częściowo zaś z osób, mających specjalne doświadczenie w dziedzinie zwalczania antypaństwowej działalności.

Oskarża prokurator państwa, wybór obrońcy wymaga zgody przewodniczącego sądu. Za najcięższe przestępstwa grozi kara śmierci. Należy do nich m. in. nielegalna propaganda o charakterze antypaństwowym, przez rozszerzanie pism, ulotek itp. Kara śmierci grozi również za działalność zmierzającą do oderwania części państwa — przepis odnoszący się wyraźnie do Zagłębia Saary. Wogóle przepisy nowej ustawy są tak ułożone, że każda nielegalna t. zn. niehitlerowska niewygodnych dla rządu wiadomości może działalność polityczna oraz rozszerzanie że być karane śmiercią.

# Trup dziecka w kufrze

Z Brukseli donoszą, że w hali bagażowej na dworcu północnym funkcjonarjusze kolejowi zwrócili uwagę na pewien kufer, z którego wydzielał się podejrzany zapach. Kufer został otwarty. Znaleziono w nim trumienkę dębową, zawierającą zwłoki dziecka, owinięte w zakrwawione chusty. Zwłoki dziecka były w stanie rozkładu. Lekarze sądowi badają przyczynę zgonu. Ponieważ zwłoki znaleziono w kosztownej trumnie dębowej, zachodzi przypuszczenie, że rodzice dziecka są ludźmi zamożnemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dziecko zostało zamordowane ze względów spadkowych.

# Skazanie fałszerzy znaczków angielskiej opieki społecznej

Z Londynu donoszą:
Rozprawa przeciwko oskarżonym o fałszowanie angielskich znaczków ubezpieczeniowych obywatelom polskim Popielcowi, Turkowi i Neumarkowi, zakończyła się werdyktem przysięgłych, uznającym wszystkich trzech oskarżonych winnymi zarzucanego im przestępstwa. Inspektor Scotland Yardu, który bawił w Warszawie, zeznał dodatkowo, że w Warszawie aresztowano drukarzy Drabinkę i Czapnika, którzy w litografii „Merkury" drukowali znaczki. Zeznali oni, że działali na polecenie Neumarka, który stał na czele całej bandy. Wymiar kary, zgodnie z wynikami rozprawy będzie prawdopodobnie najcięższy dla Neumarka i najmniejszy dla Popielca.

*

W czwartek popołudniu sędzia MacNaghtes ogłosił kary, jakie wymierzono oskarżonym o przewiezienie fałszywych znaczków ubezpieczeniowych Popielcowi, Turkowi i Neumarkowi. Oskarżeni Papielec i Turek skazani zostali każdy na 2 lata zwykłego więzienia, oskarżony Neumark skazany został na 4 lata cięższego więzienia karnego. Po odbyciu kary wszyscy trzej mają zostać niezwłocznie deportowani do Polski. Oskarżeni zamierzają apelować.

# Osły w armji angielskiej

Motoryzacja armji angielskiej robi coraz większe postępy, coraz większa liczba koni i mułów ulega redukcji. Maszyna, motor zastępują miejsce czworonogów. Jest jednak czworonóg, który się oparł zwycięskiemu pochodowi motoryzacji i zajmuje nadal w armji Union Jack'u zaszczytne stanowisko żywego motoru. Jest to osioł, a właściwie dwa osły: jeden z klapouchów służy w Gibraltarze, gdzie wyświadcza usługi pralni wojskowej, rozwożąc bieliznę do koszar w twierdzy, drugi — na wyspie św. Maurycego w kolumnie sanitarnej.



## Humor

**BIEDNI SĄSIEDZI.**
Mąż i żona rozmawiają o sąsiadach, którzy się świeżo wprowadzili.
Ona: Wiesz, to są biedacy. Oni niczego nie mają. Ani odkurzacza, ani balji, ani kotła do bielizny, ani wyżymaczki.
— Skąd wiesz?
— Bo wszystkich tych rzeczy chciałam od nich pożyczyć.

**NIEWIERNY.**
Mówię panu, że mój brat genjalnie gra na skrzypcach. Naśladuje na nich wszystkie głosy...
— Czy prawdziwego skrzypka też?

**DALSZA DROGA.**
Djonizy Kapuś wraca pijany z knajpy o jedenastej wieczorem. Po drodze spotyka go niewiasta wstawiony przyjaciel.
— Dyzio! Tak wcześnie wracasz?
— Tak, — bo... up... widzisz mam znacznie dalej do domu...
— A bo co? Przeprowadziłeś się?
— Nie! Tylko Magistrat ulicę rozszerzył!

— 204 —

Ale Janusz pokładał nadzieję w jej nieprzebranej miłości. Całe jego życie będzie od tej chwili poświęcone zadaniu wypełnienia każdej godziny jej życia dowodami miłości i wynagrodzenia każdej łzy, którą wylała przez niego.

Pierwszem jego zadaniem musi być oczywiście wyszukanie miejsca jej pobytu.

Janusz postanowił udać się do mieszkania Andrzeja, którego adres sobie zapisał, miał bowiem nadzieję, że on poinformuje go o tem, gdzie jest Olga.

Nie mógł się doczekać chwili, w której klęknie u jej stóp i będzie błagać ją o przebaczenie.

Stary sługa rozpłakał się z radości, gdy ujrzał u siebie kochanego pana i dowiedział się od niego o niespodziewanym a upragnionym zwrocie.

Nie mógł mu jednak podać adresu Olgi, gdyż nie pisała do niego, odkąd wyjechał z miasta. Ale Andrzej miał nadzieję, że pani Ropska ma jakieś wiadomości od niej.

Stary sługa postanowił towarzyszyć panu do mieszkania pani Ropskiej.

Janusz czuł się trochę zmieszanym w towarzystwie Andrzeja. Nie wierzył mu przecież wtenczas, gdy bronił Olgi.

Tem serdeczniej uściskał teraz jego rękę.

— Miałeś słuszność stary, mówiąc, że byłem ślepy — rzekł doń, gdy jechali razem samochodem.
— Ale teraz, gdy wreszcie przejrzałem, zmieni się wszystko.

Nigdy nie zapomnę, że się tak gorąco ująłeś za niewinną mą żoną. Mam nadzieję, że niedługo, bardzo niedługo powrócisz do mego domu, z któ-

— 201 —

W godzinę potem Róża, która nie miała odwagi ruszyć się z swego pokoju, usłyszała turkot odjeżdżającego powozu.

Powozem tym udał się na dworzec Jerzy.

Róża zacisnąwszy zęby i załamawszy kurczowo ręce, nadsłuchiwała turkotu.

Wtem zapukano do jej pokoju. Weszła pokojówka i wręczyła jej list od hrabiego Jerzego.

Róża otworzyła go drżącemi rękoma.

Wypadł z niego złoty pierścionek i potoczył się po ziemi. Do pierścionka dołączony był jednak list, który brzmiał jak następuje:

„Żegnam cię, Różo! Bądź tak szczęśliwą, jaką ja pragnąłbym cię widzieć.

Wiem, że zbłądziłem ciężko, ale też ty zemściłaś się na mnie strasznie. Jeżeli ci zależało na otrzymaniu zadośćuczynienia, to wiedz, że mnie zraniłaś w samo serce.

Odjeżdżam. Pomimo to pozostaję ci wiernym do śmierci.

Jerzy Dębski.

Róża, która to bladła, to czerwieniała, opuściła ręce, poczem nagle zakryła niemi twarz. Zdawało jej się, że się budzi z ciężkiego snu; dopiero teraz poznała, co uczyniła.

Z oczu jej popłynęły zły boleści, które dotychczas siłą wstrzymywała...

Tak, przeprowadziła swą wolę. Za jaką cenę jednak duma jej odniosła zwycięstwo nad miłością!

— — — — — — — — — — — — — —

„Jak powiedziałem, panie hrabio, wypadek ten należy do bardzo rzadkich i skomplikowanych. Jeżeli się okaże, w co nie wątpię, że Wolecki złoży

## Czy lekarz odpowiada za garderobę pacjenta?

Wysoce aktualne pytanie na temat ewentualnej odpowiedzialności lekarza za garderobę pacjenta pozostawioną w przedpokoju, rozstrzygały sądy wiedeńskie. Kwestja niełatwa jednak, jak widać, do zgryzienia, skoro sprawa, będąca osnową pytania, toczy się już od dwóch lat i nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta.

A było to tak. W roku 1931 zgłosiła się do jednego z lekarzy wiedeńskich pacjentka p. Gorges z Londynu. Przy pierwszej wizycie p. Gorges weszła do gabinetu lekarza w okryciu z perskich karakułów. Pełniąca funkcje posługaczki w gabinecie lekarza Józefa Zierl zwróciła uwagę pacjentce na niewłaściwość wchodzenia w okryciu do gabinetu, czego doktór nie lubi. Na uwagę pacjentki, iż ze względu na kosztowność futra wolałaby mieć je przy sobie, odpowiedziała Zierl, że p. Gorges może się nie obawiać, że ona pozostaje przez cały czas w przedpokoju, nic się więc nie może stać z futrem. Pacjentka usłuchała i zostawiła swoje futro na wieszaku. Po drugiej jednak wizycie u doktora futro zginęło z przedpokoju. Pani Gorges obciążyła odpowiedzialnością doktora i wytoczyła mu sprawę przed sądem w Wiedniu. Sprawa ta sądzona była w dwóch instancjach, które potwierdziły tezę obrońcy lekarza, nieprzyznającego się do odpowiedzialności osobistej. W sądzie najwyższym, dokąd sprawa przeszła, jako do trzeciej instancji, odrzucono jednak wyrok obu poprzednich instancyj, stwierdzając, iż należy się oprzeć na zeznaniu posługaczki. Jeśli, zdaniem sądu najwyższego, posługaczka zapewniła pacjentkę w ten sposób „niech się pani nie obawia, ja będę uważać" — odpowiedzialność za futro nie może ciążyć na lekarzu. Gdyby zaś prawdziwą okazała się wersja, że posługaczka wyraziła się bezosobowo: „nic złego się nie stanie, zwraca się uwagę na wszystko" — w takim razie odpowiedzialnym za zaginięcie futra pani Gorges byłby lekarz.

Ostatecznie sąd apelacyjny zdecydował, że obecnie po dwóch latach trudno się opierać na zeznaniach świadka Józefy Zierl, ale wobec trudności ustalenia brzmienia faktycznego zapewnień posługaczki niema dostatecznych danych do obciążenia lekarza odpowiedzialnością za futro pacjentki. **Or.**

## Najczulsza waga

**Najdokładniejsza waga, zbudowana do celów naukowych określa nawet ciężar drobnego proszku. Gdy na jej szalkach położy się dwie o równej wadze kartki tektury, i na jednej z nich narysuje się atramentem małą kreskę — szalka z tą kartką przeważy.**



# W cztery oczy

## Na złej drodze

— **„GDYNIA-PORT 35."** Bardzo często zdarza się, że kobieta upadła, kobieta, która zaznała wszelkich przyjemności i goryczy swego występnego życia, zaczyna inaczej patrzeć na świat, budzi się w niej samokrytycyzm, zaczyna przewidywać straszliwą beznadziejność jutra. Wtedy **rodzi się w niej pragnienie zerwania z przeszłością i weścia na drogę uczciwości.** Dla człowieka, który poda jej rękę i wyciągnie ją z moralnego błota, umie ona być wdzięczną i nierzadko **staje się przykładną żoną i matką.** Niestety, jednak **nie zawsze tak jest.**

Z dokładnej charakterystyki „n a r z e c z o n e j" wyrobiłem sobie bardzo ujemne zdanie o tej kobiecie. Nie widzę dla niej żadnych okoliczności łagodzących, przeciwnie, **dużo jest okoliczności obciążających.** Na drogę występku nie sprowadziła jej nędza, brak środków do życia, albowiem ma dobrą posadę, **lecz i nałóg, z którego prawdopodobnie wcale się nie wyleczy.** Dlatego też niema wielkiej gwarancji, że będzie ona wierną żoną. Trudno też nie zwrócić uwagi na jej **do gruntu zły charakter.** Gdy Pan pracował — było dobrze. Gdy Pan utracił chleb, bez skrupułów obnażyła swą złą duszę, okazała całą swą podłość. Teraz zaś, gdy Pan znowu uzyskał posadę, stara się na nowo Pana omotać i usidlić. Używane przez nią na swą obronę argumenty, są gołosłowne, albowiem **okazja nie czyni człowieka gorszym, lecz pokazuje, jakim jest w rzeczywistości.**

**Drogi Panie!** Ja nie mogę Panu poradzić nic konkretnego. Rola moja musi się w tym wypadku ograniczyć jedynie do podkreślenia tych **okoliczności, które mogą zaważyć na życiu mężczyzny,** który pojmie tego rodzaju kobietę za żonę. Ostateczna decyzja leży w ręku Pana. Ponieważ niema reguły bez wyjątku, więc być może, że **możnaby jeszcze zrobić z niej... człowieka.** A więc, jeśli Pan chce, niech Pan ryzykuje.

* * *

— **„ZAKOCHANA JANKA Z KATOWIC".** I znowu otrzymałem pełen łez i skarg list od zakochanego dziewczątka, które dlatego jest nieszczęśliwe, że... **nie zna swego ukochanego osobiście,** lecz tylko z widzenia. **„Często płaczę, po nocach nie sypiam, nawet jeść nie mogę"** — **żali się.** A więc żyje tylko miłością i trochę z... przyzwyczajenia.

**Panno Janeczko!** Pani, jako kobieta, posiada tyle sprytu (właściwego tylko kobiecie), że powinna się Pani **sama uporać z swem „nieszczęściem".** Ja mógłbym Pani tylko poradzić **czekać szczęśliwego zbiegu okoliczności,** dzięki któremu mogłaby Pani poznać osobiście przedmiot swych cichych westchnień. Jednakże ma Pani do dyspozycji wiele środków. Kto wie. Może on też tego samego pragnie, a **brak mu śmiałości.** Niech mu Pani dopomoże, ułatwi poznanie się. Spotyka go Pani kilka razy dziennie, więc łatwo jest **zwrócić jego uwagę na siebie.** Jest na to cała masa sposobów. Wspomnę tylko **stary i częsty, lecz prawie zawsze skuteczny kawał z upuszczeniem tuż przed nim chusteczki, względnie jakiegoś innego przedmiotu.** Niech więc Pani popróbuje. Rozpacz zaś nic Pani nie pomoże. Niech się Pani zda na swą kobiecą intuicję, a ona Pani pomoże.

* * *

— **„ZBYCH — SMUTNY".** Jeśli obie ukochane posiadają jednakie walory, jednako godne są miłości, to... **niech je Pan obie kocha i czeka.** Czas wskaże Panu później, którą z nich wybrać. Z braku innego zajęcia można sobie pozwolić na kochanie dwóch dziewcząt i pisanie na ich cześć elegij miłosnych. **Ir.—skl.**



**Lotniczka francuska Maryse Hilsz (na rycinie z bukietem kwiatów) została przez międzynar. związek komunikacji powietrznej odznaczona tytułem „Światowa mistrzyni powietrza". Śmiała pilotka odznaczyła się licznemi, dalekodystansowemi lotami po wszystkich kontynentach i oceanach świata. Ostatnio wróciła z lotu do Japonji i była owacyjnie przyjmowana na lotnisku Le Bourget pod Paryżem.**

TU WYCIĄĆ!

— 202 —

fałszywą przysięgę, to w takim razie rozwód pański jest nieważny, bo żona pańska nie popełniła wiarołomstwa.

Ale pan ożenił się po raz drugi. Dwóch prawnych małżonek nie może pan posiadać. Ponieważ jednak w chwili pańskiego drugiego małżeństwa, pierwsze było ważne, prawo musi ogłosić to drugie małżeństwo za nieistniejące.

Adwokat Skołupski, który prowadził proces rozwodowy Janusza, spuścił na piersi siwą głowę, oparł się na krześle i zaczął bębnić palcami po stole, zapełnionym wszelkiego rodzaju aktami.

Janusz, który z mieszkania Woleckiego udał się natychmiast do swego prawnego doradcy, przysłuchiwał się uważnie jego słowom.

To, co usłyszał, napełniło go serdeczną radością. Wprawdzie czuł pewną litość do Sydonji, która znajdzie się w bardzo niemiłem położeniu; ale w ostatnich czasach stracił do niej wiele sympatji z powodu jej bezwzględnego postępowania z dziećmi.

Pomimo to postanowił wynagrodzić ją materjalnie jak najszczodrzej.

— Więc pan sądzi, że sprawa ta zostanie niezadługo załatwiona? — zapytał adwokata.

— To zależy od okoliczności — odparł tenże. — Nie mogę ukrywać przed panem, że na razie warunki nie są bardzo pomyślnie dla pana.

Wolecki uciekł i nie ma nadziei, by się go prędko udało schwytać, a temsamem osądzić. A tylko taki wyrok, konstatujący krzywoprzysięstwo tego człowieka, może być nieodpartym dowodem niewinności pańskiej żony.

— 203 —

Janusz rozczarował się trochę.

— A zeznanie Marty Drelicz?

Adwokat ruszył ramionami.

— Stoją z niem w sprzeczności: przysięga Woleckiego i zeznania Lili di Rigano.

Tak, drogi hrabio, nie trzeba się tem jednak zanadto przejmować — ciągnął dalej, widząc wzburzenie na twarzy Janusza. — Ucieczka Woleckiego potwierdza oczywiście jego winę, a temsamem niewinność pańskiej żony, ale prawniczo nie dowodzi niczego.

Inaczej byłoby, gdyby się di Rigano dała skłonić do zaprzysiężenia swego zeznania. Ale wobec stosunków, jakie ją łączą z Woleckim, uważam to za wykluczone.

Janusz podniósł się z krzesła z westchnieniem. Na radość jego padł lekki cień.

Gdy jednak pożegnał się ze starym prawnikiem i znalazł na ulicy, znowu go opanowała pewność, że niezadługo połączy się na zawsze z Olgą.

Radość jego na myśl o tem, była jednak zmieszana z pewnym bólem i goryczą.

Jak strasznie musiała Olga cierpieć przez niego, jakie męki znosiła, gdy zaślepiony fałszywemi pozorami, przestał jej wierzyć!

Jakże będzie śmiał stanąć teraz przed nią i spojrzeć w jej czyste oczy? Czy może mieć wogóle nadzieję, że zdobędzie kiedyś jej przebaczenie?

A gdy je zdobędzie — czy Olga zapomni kiedy, jaką krzywdę jej wyrządził?

Pytanie to zgnębiło go ogromnie. Łzy napłynęły mu do oczu

## Humor

**PREZENT.**

— Cóż dasz swemu mężowi na imieniny?

— Pieniędzy nie mam — a chcę mu zrobić wielką radość — dam mu powód do rozwodu...

**PO PREMJERZE.**

— Na ostatniej premjerze w waszym teatrze podobno publiczność płakała.

— A jakże. Spowodu wyrzuconych niepotrzebnie pieniędzy.

**TAJEMNICA URZĘDOWA.**

Praktykant pocztowy skarżył się przed dyrektorem, że bezpośredni jego przełożony nazwał go osłem i pytał, co ma począć w tym wypadku?

— Zaskarż go pan o zdradzenie tajemnicy urzędowej, odrzekł dyrektor z uśmiechem.

**ŚWIĘTA NIEWINNOŚĆ.**

— Czesiu, czy ty wreszcie staniesz się choć odrobinę grzeczniejszy?

— Staram się, mamusiu, codzień wieczorem proszę o to Boga — ale nic nie pomaga.

# SPORT I KULTURA FIZYCZNA

## „Ruch" w rewelacyjnej formie

### Z „Podgórzem" wygrywa „Ruch" 13:0 (4:0)

Wczorajszy mecz ligowy pomiędzy powyższemi zespołami, który odbył się na boisku „Ruchu" w Wlk. Hajdukach, nie cieszył się już tak wielkiem zainteresowaniem jak niedzielny mecz z Wisłą. A szkoda, że tylko ok. 2.500 widzów było świadkami tego spotkania, bowiem „Ruch" zagrał chyba najlepszy swój mecz od szeregu lat. „Podgórze" przez cały czas jakby nie istniało i przy lepszej wydajności gry napadu „Ruchu" wynik mógłby być jeszcze wyższy. Takiego pogromu już dawno nie oglądaliśmy na boisku „Ruchu".

Gra „Ruchu", poza małemi mankamentami, nie pozostawiała nic do życzenia. Do zawodów „Podgórze" wystąpiło bez Kasiny I, zaś „Ruch" z Dziwiszem ale bez Wadasa i Kurka.

Zespół krakowski zawiódł na całej linji i poza Gamajem na prawem skrzydle ataku cała drużyna nie przedstawiała zupełnie niebezpieczeństwa dla „Ruchu". Wszystkie linje „Podgórza" były wyraźnie niedysponowane i pod względem poziomu gry znacznie ustępowały „Ruchowi". Rażące braki techniki goście początkowo nadrabiali ambicją, lecz wskutek wyczerpania coraz wyraźniej słabli, tak że inicjatywa gry, poza jednem momentem w drugiej jej połowie, leżała w rękach „Ruchu". Dziwić się wprost należy, że taki zespół pokonał Legję. Może słabą formę „Podgórza" należy kłaść na karb początku sezonu? Mimo wysokiej przegranej goście pozostawili opinię zespołu sympatycznego, ofiarnie i szlachetnie grającego do końca meczu.

Wspaniałe zwycięstwo „Ruchu", przypisać należy rewelacyjnej formie jego napadu, wykorzystującego każdą sytuację podbramkową. Kiedy „Ruch" w ub. latach starał się grać dla efektu, to dziś zespół ten cechuje celowość systematycznego dążenia do zwycięstwa.

Dziś jeszcze nie czas wypisywać hymny pochwalne pod adresem „Ruchu", gdyż klub ten czeka ciężka droga walki o tytuł mistrza Polski. Niech tylko zespół ten nadal pracuje, a forma jego bardziej się skrystalizuje, przyczem za żadną cenę nie wolno nikomu ani na chwilę lekceważyć przeciwnika i trzeba nadal konsekwentnie dążyć do zwycięstwa. Byłoby wskazanem, wzmocnienie tyłów „Ruchu". Dobrze że napad wspomaga tyły przez możliwie jaknajdłuższe trzymanie piłki. Ale co się stanie, gdy napad zawiedzie? Eksperymentowanie takie jak wczoraj, że Urban zmienił się z Giemzą, nie jest godne pochwały, gdyż zaraz akcje „Ruchu" rwią się, a indywiduanie wyczyny graczy nie przynoszą spodziewanych rezultatów. U Peterka zabłysnął wczoraj talent znakomitego kierownika napadu. Podania jego na skrzydła mają jednak jeszcze ten błąd, że są za wysokie i atak „Ruchu" wstrzymuje się w terenie. Obok Peterka zabłysnął również i Wilimowski. Pierwszorzędny technik, aczkolwiek indywidualista, szerzył popłoch wśród tyłów „Podgórze" a wszystkie jego 5 zdobytych bramek to naprawdę koncert gry piłkarskiej. Trochę blado wypadł Wodarz, ale była to raczej wina Peterka, który więcej forsował Urbana. Ostatni grał znacznie lepiej niż w meczu z „Wisłą". Giemza zabłysnął znów swoim strzałem. Na pochwałę zasługuje również linja pomocy „Ruchu". Znacznie poprawił się Sorzycki. Badura jest ofiarny i pracowity. Dziwisz wskutek przerwy, ze względu na dojazd z wojska, trochę niedysponowany. Obrona miała swój słaby dzień i popełniła wiele błędów taktycznych. Bramkarz Bloch bez zarzutu.

Grę rozpoczyna „Ruch" i już w kilkunastu sekundach Giemza strzela tuż pod bramkę koło słupka. „Ruch" gniecie i wyraźnie przeważa, nic jednak nie wskazuje na to, że gra jego tak poważnie zadecyduje o wyniku. Już w 4 minucie Peterek strzela voleyem. Piłka odbija się od wewnętrznej strony słupka. 1:0. W 7 minucie Peterek główkuje 2:0. Podgórze zupełnie nie dochodzi do głosu, a atak jego traci piłki przy pierwszem zetknięciu się z pomocą „Ruchu". „Ruch" rozpoczyna teraz generalną ofenzywę na bramkę gości i w okresie 30 minut podwyższa wynik na 4:0, przez Peterka i Wilimowskiego.

Po przerwie poważnie bierze się do pracy „Podgórze" lecz szybko opada na siłach, a „Ruch", forsując tempo, uzyskuje przygniatającą przewagę. Wilimowski tuż po przerwie podwyższa wynik na 5:0 i ze wspaniałego przeboju obiejądzając kolejno 5 graczy, sam wpada z piłką do bramki 6:0. Giemza — 7:0, Wilimowski z podania Wodarza 8:0. Peterek z podania Urbana 9:0, z zamieszania podbramkowego Dziwisz 10:0, Wilimowski — 11:0, Giemza — 12:0, a wynik dnia ustala Wodarz ze skrzydła — 13:0. Urban w ostatnich fazach gry przestrzelił nawet karny.

Sędziował p. Drozd z Wełnowca — mało zdecydowanie.

## Cracovia-Garbarnia 0:4 (0:1)

„Garbarnia" wystąpiła do powyższych zawodów z Maurerem na prawym łączniku, Pazurkiem II na lewem skrzydle i Koszowskim w bramce.

„Cracovia" w osłabionym składzie, bez Pająka, którego zastąpił Doniec.

„Garbarnia" powrotem weszła w stadjum powodzenia. W r. b. gra bardzo dobrze, ładnie dla oka i skutecznie. Kornkiewicz, który miał być już odstawiony, zabłysnął znowu jako pierwszorzędny obrońca. Również młody Haliszka na prawej pomocy zapowiada się na czołowego gracza Polski. Najsłabszymi w drużynie zwycięzców byli Smoczek i Pazurek I. Natomiast Maurer i Riesner byli tymi, którzy nadawali ton w grze.

O „Cracovii" można tylko tyle powiedzieć, że grała bardzo źle i bez ambicji. Wstawienie Kubińskiego, Kosoka i Chruścińskiego, graczy starych, odbija się fatalnie na powodzeniu „Cracovii". Klub ten, mając do wyboru lepszych graczy młodszych, powinien czemprędzej odmłodzić swoją jedenastkę.

Gra do 25 min. była równorzędna. Obie linje pomocy grały znakomicie, tak w defenzywie, jak i ofenzywie. Kosok, jako kierownik ataku, dziwnie nieruchliwy. W 30 minucie Maurer otrzymuje wypuszczenie Smoczka i strzela pierwszą bramkę dla „Garbarni". Atakowi „Cracovii" nic się nie udaje. Są to skutki ustawicznych zmian w linji ataku, począwszy od rozpoczęcia rozgrywek o mistrzostwo.

Szereg pięknych ataków, dobrze usposobionych skrzydeł „Garbarni", szczególnie Riesnera, stwarza niebezpieczne momenty podbramkowe. Rusinek, pilnie strzeżony przez Haliszkę, nie może przyjść do głosu. Po przerwie, w 8 minucie wypad Ciszewskiego na polu karnym niweczy Kornkiewicz. Od tej chwili panem sytuacji staje się „Garbarnia" i gra koncertowo, nie dopuszczając przeciwnika do głosu. W 24 minucie znów Maurer podwyższa wynik do 2:0. „Cracovia" gra dziwnie leniwie i daleko jej od zeszłorocznej formy. Kubiński zaprzepaszcza szereg pozycyj. Pod koniec zawodów, w 40 minucie, Pazurek I uzyskuje z zamieszania 3 bramkę, a w 2 minuty później, wynik dnia ustala Pazurek II.

Zanosi się na pogrom „Cracovii", lecz gwizdek sędziego, p. Sznajdra, kończy spotkanie. Publiczności 5 tysięcy.

Ostatnie porażki „Cracovii" świadczą o niedociągnięciach kierownictwa sekcji piłkarskiej tego klubu, które leży w rękach ludzi, mających słabe pojęcie o swoich zadaniach. Świadome popieranie starych graczy, nie nadających się już do dzisiejszych rozgrywek ligowych, może się skończyć katastrofą dla klubu.

**TABELA ROZGRYWEK LIGI PAŃSTWOWEJ.**

| Klub | Gier | Pkt. | St. bram. |
|---|---|---|---|
| Garbarnia | 4 | 7 | 8: 1 |
| Ruch | 3 | 6 | 20: 1 |
| Ł. K. S. | 3 | 4 | 7: 5 |
| Pogoń | 3 | 4 | 7: 5 |
| Polonia | 4 | 4 | 4: 5 |
| Cracovia | 4 | 4 | 8:11 |
| Warta | 3 | 3 | 12: 7 |
| Wisła | 3 | 3 | 5: 5 |
| Strzelec | 5 | 3 | 7:10 |
| Legja | 4 | 2 | 3: 6 |
| Warszawianka | 3 | 2 | 3:12 |
| Podgórze | 5 | 2 | 3:19 |

czami „starszych panów". Zwycięstwo „Pocztowego" zbyt wysokie. Bramki dla „Pocztowego" zdobyli Kopeć i Garus po 3, Bartel 2. „Pocztowe" w pełnym składzie z Ledwoniem i Rzychoniem na czele.

**KS. „UNJA" KOSZTOWY — „TUR" SZOPIENICE 3:2 (2:1)**

Zasłużone zwycięstwo Unji, dla której bramki zdobyli Stawoń, Jurecki i Wankow. Gra z obu stron ostra i w obu zespołach szereg graczy kontuzjowanych.

**„IKS" PANEWNIK — „SMP" PANEWNIK 1:6 (0:4)**

Lokalne derby piłkarskie wygrywa niespodziewanie wysoko SMP., który odniósł zwycięstwo bezapelacyjnie.

## Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

**WISŁA — UNJA 2:4 (1:2).**

W dniu wczorajszym ligowy zespół krakowskiej „Wisły" bawił w Sosnowcu, gdzie rozegrał mecz koleżeński z „Unją". Wisła przyjechała w osłabionym składzie i przegrała 4:2. Dla gospodarzy zdobyli bramki Słota 2 i Nowak 2.

**ZAGŁĘBIE — RUCH 7:0 (2:0).**

Wczoraj w Zagłębiu odbył się tylko jeden mecz o mistrzostwo klasy A. „Ruch" osłabiony brakiem kilku najlepszych graczy, jak Pryniańskim, Wąsikiem, Kempą i in. poniósł sromotną porażkę.

Łupem bramkowym podzielili się Banasik i Wawrzyniak po 2, Pękalski 1, Bogdanow 1 i Sieradzan 1. Sędziował p. Włosiński.

**LIGOŃ ZWYCIĘZCĄ W WYŚCIGU KOLARSKIM „KURJERA ZACHODNIEGO".**

Wczoraj w Sosnowcu na trasie 70 km. Sosnowiec — Zawiercie — Sosnowiec odbył się doroczny wyścig kolarski o puhar przechodni „Kurjera Zachodniego", przeprowadzony przez S. T. S. „Unja". Startowało 20 kolarzy, przyczem zwyciężył Ligoń z P. K. S. Katowice. Przez cały czas trasę prowadził Przankowski i Ryś (CKS.) na zmianę, przyczem pięciu zawodników tworzyło czołową grupę. Finisz rozpoczął się dopiero od cerkwi, około 500 mtr. przed metą, przyczem Ligoń stoczył dramatyczną wprost walkę o pierwsze miejsce. Na 100 m. przed metą Ligoń wynurza się dopiero na czoło i o dwie długości roweru, mija metę przed Ślusarczykiem (Unja) i Rysiem (CKS.), którego Ślusarczyk wyprzedził tylko o koło. Faworyt wyścigu Przankowski przychodzi jako piąty, jednak tylko o 5 mtr. za Ligoniem. Forma czołowej grupy zawodników wspaniała. Zwycięzca, prócz nagrody (puhar) otrzymał bukiet kwiatów.

## NEUJA (Sokół-Poznań)

### niespodziewanym zwycięzcą narodowego biegu na przełaj

W Warszawie odbył się wczoraj IX z rzędu narodowy bieg na przełaj, który zgromadził na starcie koło 400 zawodników. Bieg ukończyło ok. 300 zawodników. Trasa 8 klm. Bieg rozegrany został przy niezwykłym upale 35 stop. w cieniu tak, że większa część uczestników ukończyła bieg prawieże w zupełnem wyczerpaniu. Bieg wygrał niespodziewanie Sokół z Poznania Neuja, w czasie 24:506 min. przed Strzałkowskim o 8 mtr. i Puchalskim o 20 mtr., Ruszlewskim, Rakiem i Kurpesą.

## Poświęcenie kamienia węgielnego

### pod Dom Sportowy w Katowicach

Staraniem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyło się wczoraj w niezwykle uroczysty sposób poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Sportowy, który na jesień stanąć ma w Katowicach, tuż koło koszar policyjnych. W Domu Sportowym, którego brak od szeregu lat odczuwano, znajdą pomieszczenie wszystkie biura organizacyj sportowych, Ośrodek W. F. i P. W., oraz Polski Związek Dziennikarzy Sportowych.

Tuż koło godziny 11-ej zebrały się na dziedzińcu koszar policyjnych liczne rzesze sportowców w kostjumach sportowych oraz przedstawiciele władz śląskich. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. dr. Sienkowski, poczem z ramienia Śląskiego Urzędu Wojewódz. wicewojewoda dr. Saloni wpisał się do stosownego aktu, a za nim przedstawiciele władz oraz związków sportowych.

Na zakończenie uroczystości przemówił do zebranych sportowców dr. Saloni, wznosząc okrzyk na pomyślność polskiego sportu. Całość uroczystości wypadła bardzo okazale.

## Jędrzejowska w Bielsku

Na kortach Bielskiego Tow. Łyżwiarskiego rozegrany został wczoraj mecz tenisowy Kraków — Bielsko, który zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 8:2.

Wyniki są następujące: **Gra pojedyncza panów:** dr. Liebling — Becker 2:6, 6:2, 3:6; **pań:** J. Jędrzejowska — Menchardtowa 6:2, 6:0 (ostatnia grała cały czas z tremą), Zofja Jędrzejowska — Haberówna 9:7, 6:4. **Gra podwójna panów:** dr. Liebling, Czyżewski — Becker, Gierney 5:7, 4:6. **Gra mieszana:** Jędrzejowska, dr. Liebling — Menchardtowa, Becker 7:5, 8:6.

Na kortach „Legii" warszawskiej rozegrano wczoraj pierwsze rozgrywki z cyklu rozgrywek tenisowych pomiędzy AIK. Sztokholm i „Legją". „Legja" prowadzi w pierwszym dniu 2:0, wygrywając obie gry pojedyncze, a to: Tłoczyński — Stickhammer 6:1, 6:0, 6:0, Wittman — Schroeder 6:1, 6:1, 6:0.

## Z śląskich boisk piłkarskich

**KS. „POGOŃ" KATOWICE KOMB. — „POCZTOWE PW." KATOWICE 1:8 (0:3)**

Pogoń wystąpiła w zupełnie osłabionym składzie, wzmacniając swe szeregi nawet gra-

## Dziś mecz bokserski Górny Śląsk - Śląsk Opolski

### w Gliwicach

Dziś wieczorem o godz. 20 odbędzie się w **Gliwicach**, w „Domu Ludowym", z wielkiem napręzeniem oczekiwane spotkanie pięściarskie pomiędzy reprezentacjami pięściarskiemi obu Śląsków. Jak wiadomo, ostatnie spotkanie, rozegrane w Opolu, które tak pod względem organizacyjnym jak również orzeczeń sędziowskich zakończyło się zupełną kompromitacją ówczesnego **Deutsch O. S. Amateur Boxverbandu** zostało unieważnione i postanowiono mecz ten powtórnie rozegrać.

Po uzgodnieniu terminu spotkania i sposobu sędziowania, oba związki poczyniły przygotowania do ustalenia najodpowiedniejszych ósemek. Südostdeutscher Amateurboxverband podał następującą drużynę od wagi muszej do ciężkiej: **Dziubiński, Figura, Krautwurst II., Krautwurst I., Dreja, Wojtke, Urbanke i Kramer.** Z zestawienia tego wynika, iż w drużynie niemieckiej znajduje się zaledwie trzech zawodników o mniej głośnem nazwisku. Dziubiński, bracia Krautwurstowie, a przedewszystkiem Wojtke są to główne filary reprezentacji niemieckiej.

I Śl. O. Z. B. nie szczędził trudów, by starym zwyczajem, zademonstrować po tamtej stronie boks o wysokim poziomie i odnieść nad pięściarzami niemieckimi zwycięstwo, które od czasu rozegrania spotkań tych stało się wprost tradycją. I tym razem szanse zwycięstwa wobec znakomitego składu naszej reprezentacji są stuprocentowe.

W wadze muszej walczyć będzie **Jarzombek**, który powinien wobec dobrej swej formy pokonać **Dziubińskiego**, zawodnika bardzo ambitnego o bardzo niebezpiecznej prawej. **Również Kraiczyk** w wadze koguciej jest jednym z najmocniejszych punktów naszej reprezentacji. Przeciwnikiem jego będzie **Figura**, którego powinien pokonać przekonywująco. **Rudzki**, po dłuższej przerwie zasili znowu szeregi naszej reprezentacji. **Krautwurst II**, którego nasz eksmistrz pokonał kilkakrotnie i to dość wydatnie i tym razem nie powinien marzyć o zwycięstwie, tembardziej, że Rudzki w ostatnim spotkaniu z Matuszczykiem udowodnił, że znajduje się znowu w dawnej formie. **Wichula** w wadze lekkiej zadebiutuje po raz pierwszy. Przeciwnikiem jego będzie stary rutyniarz **Krautwurst I**, z którym będzie miał ciężką przeprawę. Wstawienie **Wiechuły** do reprezentacji uważać należy jednak za bardzo pomyślne, gdyż styl jego walki nie będzie Niemcowi odpowiadał. **Gburski** w walce z Estonją przekonał nas, że jest naszą najlepszą półśrednią, a jeżeli wyda z siebie maximum sił, to **Dreja nie powinien** przejść przez wszystkie rundy. W wadze **średniej Kowaczek** napotka na bardzo ambitnego, jednak fair walczącego **Wojtkiego**, o zwycięstwie naszego reprezentanta trudno tutaj pomyśleć. Do wagi półciężkiej wyznaczono **Wystracha**, i jakkolwiek stało się już zwyczajem, że ten unika poważniejszych przeciwników, to klub jego, jak również i okręg winne znaleźć środki, zmuszające go do zachowania dyscypliny sportowej, zwłaszcza, jeżeli chodzi o mecze reprezentacyjne. Wystrach, który pod względem rutyny i umiejętności pięściarskich przewyższa Urbanke'go, winien zwycięstwo przechylić na swoją stronę.

**Spotkanie** pomiędzy dwoma olbrzymami **Uberkiem i Kramerem** zapowiada się bardzo interesująco. Jeżeli od samego początku potężne ciosy Polaka osiągną właściwy cel, to liczyć można nawet na zwycięstwo naszego reprezentanta przez k. o.

Wynik ogólny powinien być conajmniej 10:6 na naszą korzyść, pod warunkiem sprawnego funkcjonowania składu sędziowskiego.

Reprezentacja nasza, której towarzyszyć będzie pełniący obowiązki prezesa p. dyr. **Rosada**, kpt. O. Z. B. p. Dyrda, oraz przedstawiciele polskiej prasy sportowej, odjeżdża dziś o godz. 14,30 z dworca kolejowego. Zawodnikom naszym sekundować będzie p. **Józef Wieczorek.**

**Sędzią** punktowym ze strony polskiej będzie red. Karaś.

## Śmiertelny wypadek na torze „Legji"

W czasie wczorajszych treningów motocyklowych z okazji zawodów motocyklowych, urządzanych na torze „Legji", zabił się motocyklista krakowski Wroński. W szpitalu św. Ducha zmarł również motocyklista Makowiecki, który miał wystąpić w czasie wyścigów motocyklowych pod Warszawą.

# Sport na Śląsku

Ciekawe zawody piłki nożnej w Szopienicach na rzecz L. O. P. P. W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 17 odbędą się na boisku K. S. „Kościuszko" zawody piłki nożnej, pomiędzy drużyną funkcjonarjuszy gminy Szopienice — funkcjonarjuszom gminy Mała Dąbrówka.

Walne zebranie K. S. „Naprzód 1912" w Katowicach-Załężu odbędzie się 5 maja o godzinie 18-tej w lokalu p. Grzesioka w Katowicach-Załężu przy ul. Beka. Sympatycy mile widziani.

**KS. „BYTKÓW" — KS. „STELLA" HAJDUKI 1:1 (0:1)**

W niedzielę 29 kwietnia rozegrany został mecz o mistrzostwo B-ligi w Bytkowie, między druż. K. S. „Bytków" contra K. S. „Stella". Początkowo gra była bardzo ładna. Pierwsza połowa meczu zakończyła się zwycięstwem „Stelli" w stosunku 1:0. W drugiej połowie „Bytków" gra brutalnie, czego wynikiem było poturbowanie 3 graczy „Stelli". Gospodarze zdołali wyrównać ilość bramek. Grę zakończono wynikiem 1:1.

**TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. KLASY B LIGI, GR. III.**

| | Gier | Bram. | Pkt. |
|---|---|---|---|
| 1. Stella, Nowe Hajduki | 5 | 14: 5 | 9 |
| 2. K. S. Wyzwolenie Łag. | 5 | 15: 3 | 8 |
| 3. K. S. Bytków | 5 | 8:12 | 3 |
| 4. K. S. Orkan W. Dąbr. | 5 | 2:19 | 0 |

Każdy klub ma jeszcze do rozegrania po jednej grze. „Stella" wyjeżdża do Łagiewnik, gdzie się zmierzy z „Wyzwoleniem", zaś „Bytków" gości u siebie „Orkan".

**„NAPRZÓD 23" RYDUŁTOWY — „SILESIA" PARUSZOWIEC 3:1 (1:1).**

Przy ładnej pogodzie i wielkiem zainteresowaniu publiczności stanęły obie drużyny w swym najlepszym składzie do zawodów. Do przerwy gra otwarta, przy lekkiej przewadze Paruszowca. Po przerwie bardziej jeszcze uwydatniała się przewaga Paruszowca, lecz wszystkie ataki na bramkę Rydułtów odparte zostały przez świetne zgrane tyły Naprzodu. Bramkarz Dworowy znów miał swój dobry dzień i pokazał wysoką klasę. Przewaga „Silesji" trwała z górą 10 minut, poczem „Naprzód" przychodzi do głosu, zdobywając w krótkich odstępach dwie bramki. Drużyna Paruszowca zgrała się zupełnie i „Naprzód" przez 15 minut jest panem sytuacji. Od większej porażki uchronił „Silesję" jedynie sędzia i bramkarz. Bramki dla Naprzodu zdobyli: Hajfar 2, Korbel 1.

**ZEBRANIE K. S. 07 SIEMIANOWICE.**

Dnia 10 maja o godz. 11 odbędzie się w lokalu p. Prochoty przy ul. Hallera w Siemianowicach doroczne walne zebranie klubu.

# Sokoli bieg kolarski

## Biała — Bystra — Bielsko

Wczoraj, w ramach obchodu Konstytucji 3 Maja, odbył się bieg kolarski na przestrzeni Biała — Bystra — Bielsko na trasie, wynoszącej 18 klm., zorganizowany przez Sokoła w Bielsku-Białej.

Bieg zakończył się następującym wynikiem: 1) Kryś Władysław, czas minut 31,42, 2) Dudek Paweł 32,12, 3) Twardosz Jan 32,42, 4) Stryczek Stanisław 34,42, 5) Chrapek Antoni 39,42, 6) Mastyniak Jan 40,12.

Zwycięzca biegu otrzymał srebrny żeton, trzej kolejni dyplomy. Czas nagół słabv. brak treningu u zawodników.

# Przygotowania do P. O. S. w Mysłowicach

**Walki piłkarskie „starszych panów".**

Celem spopularyzowania sportu oraz przygotowania obywatelstwa do ubiegania się o P. O. S., zarząd K. S. „06" Mysłowice z prezesem dr. Gadzałą na czele, postanowił zorganizować szereg imprez sportowo-propagandowych. Między innemi odbyły się w sobotę, na miejscowym stadjonie, reprezentacyjne zawody piłki nożnej między **Stow. Urzęd. Skarb. i Stow. Urzęd. Celnych.** Zawody te zakończyły się minimalną porażką Dyrekcji Ceł w stosunku 2:1. Zainteresowanie, mimo dnia powszedniego, niebywałe. Wśród licznie zebranej publiczności zauważono dużo poważnych obywateli, których do tej pory nie widywano na boiskach.

Że tego rodzaju imprezy mają duże znaczenie propagandowe, posłuży fakt, że Związki Pracowników Umysłowych przy magistracie, poczcie, kolei i sądzie grodzkim w Mysłowicach wyłaniają drużyny celem rozegrania zawodów. Ponadto w wadze ciężkiej miejscowi restauratorzy wzywają do zawodów cech rzeźników oraz miejscowych kupców i rzemieślników. Zatem w najbliższych dniach Mysłowice oglądać będą ciekawe i pełne humoru spotkania na zielonej murawie.

# Sport w Wielkopolsce

**TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO W KLASIE „A" OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.**

Rozgrywki okręgu poznańskiego weszły w fazę niezwykle ciekawą. Obecnie wszystkie drużyny mają już do zanotowania porażki. Na czele tabeli stoi nadal „HCP" przed „Legją", mistrzem okręgu, lecz „HCP" ma o jedną grę więcej. Dwa ostatnie miejsca zajmują „KPW", którego zespół znacznie spadł w formie w porównaniu do roku ubiegłego oraz „Sparta", która po okresie szczęśliwym nie może zdobyć w ostatnich rozgrywkach żadnego punktu. W „Sparcie" zawodzi przedewszystkiem atak, w którym niema strzelców. Pocieszyć się jednak może „Sparta" i „KPW", że w razie zajęcia w rozgrywkach ostatnich miejsc nie spadną od klasy niższej, gdyż w bież. sezonie rozgrywa się tylko jedną kolejkę, celem wyłonienia mistrza. Mistrz stanie do rozgrywek o wejście do Ligi.

Tabela ma wygląd następujący:

| Klub | pkt. | gier | bram. |
|---|---|---|---|
| 1. HCP. | 8 | 5 | 19:11 |
| 2. Legja | 6 | 4 | 13:7 |
| 3. Warta | 6 | 5 | 22:19 |
| 4. Polonia | 6 | 5 | 16:10 |
| 5. Urja | 6 | 5 | 12:16 |
| 6. Ostrovia | 4 | 3 | 8:13 |
| 7. OKS. | 4 | 4 | 10:9 |
| 8. Sokół | 4 | 5 | 14:19 |
| 9. Sparta | 1 | 5 | 7:19 |
| 10. KPW. | 0 | 4 | 3:15 |

**SPORT W KĘPNIE.**

**Wielki sukces K. S. „Polonia" Kępno.** Groźny przeciwnik K. S. „Polonia" Kępno w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B. „Rawicki Klub Sportowy" nie stawił się w niedzielę, dnia 29 kwietnia br. do zawodów w piłkę nożną z drużyną kępińską, oddając tem samem cenne punkty swemu przeciwnikowi. W miejsce zapowiedzianego meczu z RKS. z Rawicza, rozegrano zawody towarzyskie z drużyną „Sokoła" ostrzeszowskiego, która jest imstrzem m. Ostrzeszowa. K. S. „Polonia" zawiodła swych sympatyków, gromiąc swego przeciwnika zdecydowanie w stosunku 4:2.

**Międzynarodowe zawody piłkarskie w Kępnie.** W oba dni Zielonych Świąt odbędą się w Kępnie międzynarodowe zawody piłkarskie między drużynami: **„Sportfreunde Preussen 1910" — Konstadt (Wołczyn) i K. S. „Polonia" Kępno.**

**„Czarny" dzień „Sokoła" kępińskiego.** Drużyny piłkarskie „Sokoła" kępińskiego poniosły dnia 29 bm. fatalne porażki. Mianowicie 1-sza drużyna w spotkaniu o mistrzostwo kl. B z drugą drużyną „Ostrowskiego Klubu Sportowego" w Ostrowie Wkp. przegrała w stosunku 8:4. K. S. „Raszkowianka" w Raszkowie gościł ub. niedzieli u siebie drugi garnitur „Sokoła" kępińskiego (o mistrzostwo klasy C) wygrywając 2:1. czarny dzień drużyn „Sokoła" kępińskiego kończy się porażką trzeciej drużyny w Krążkowach z tamt. „Sokołem" w stosunku 3:1. Ogólny wynik dnia 13:6.

# Sport w Oświęcimiu

**ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.**

Dn. 29 kwietnia odbyły się zawody lekkoatletyczne na stadjonie w Oświęcimiu zorganizowane przez Związek Strzelecki. Organizacja zawodów sprawna, dzięki odpowiedniemu doborowi sędziów w osobach pp. Matyszkiewicza Eug., Majkuta Wiktora, Kuli Aleksandra i prof. Olbrychtowicza.

Poszczególne konkurencje przedstawiały się nast.:

**Biegi:** 100 mtr. 1) Neumann Władysław 11,7, 2) Mittelstädt 12. 400 mtr. 1) Skacel 53,6, 2) Bartel Władysław 58,3. 1.500 mtr. 1) Skacel Józef 4,47,05, 2) Duda Józef.

**Skoki** w dal Neumann. Władysław 5,85, w zwyż Błasiak Franciszek 1,55.

**Rzuty** pchnięcie kulą Duda Jan 10,23, dyskiem Mittelstädt 27,14, Leśniak Antoni 25.29.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Zw. Strz. Oddział Oświęcim punktów 56. 2) Zakład X. X. Salezjanów Oświęcim punktów 29. 3) Zw. Strz. Oświęcim 3. punktów 26. 4) Zw. Strz. Osiek 17. 5) Zw. Strz. Łęki punktów 13.

U pań, poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: **Bieg** na 60 m.: Janusówna St. (Z. S. Oświęcim I) czas 9 sek. 2) Gapsówna Eug. (Z. S. Oświęcim I), 10 sek. 3) Helaszkówna Ant. (Z. S. Oświęcim I) 10.1 sek. — **Skok w dal:** 1)Janusówna St. (Z. S. Oświęcim I) 3,59 m. 2) Gapsówna Eug. 3.46 m. 3) Ledwoniówna W. (Z. S. Babice) 3.36 m. **Rzut dyskiem:** 1) Piotrowska S. (Z. S. Oświęcim I) 20.84 m. 2) Janusówna St. (Z. S. Oświęcim I), 20,10 m. 3) Helaszkówna Ant. (Z. S. Oświęcim I), 16.37 m. **Kula:** 1) Piotrowska Zofja (Z. S. Oświęcim I), 6,16 m. 2) Ledwoniówna W. (Z. S. Babice) 5.81 m. 3) Janusówna St. (Z. S. Oświęcim I) 6.75 m. (Bu)

# Bokserzy Śląskiego Zw. Strzeleckiego

## na mistrzostwach Polski

29 kwietnia odbyły się w Brześciu nad Bugiem tegoroczne mistrzostwa Polski Zw. Strzeleckiego, w których wzięły udział reprezentacje 8-miu okręgów. Tytuły mistrzów zdobyli: waga musza: Łada (Pomorze), waga kogucia: Rogowski (Pomorze), waga piórkowa: Olszewski (Warszawa), waga lekka: Karasek (Pomorze), waga półśrednia: Radomski (Pomorze), waga średnia: Zaremba (Pomorze), waga półciężka: Szymura (Poznań).

Na marginesie powyższych zawodów należy zaznaczyć, że śląscy reprezentanci wogóle nie zostali dopuszczeni do walk, a to ze względu sa dziwne potraktowanie przepisów przez organizatorów walk, którzy stwierdzili, że reprezentanci Śląska nie są członkami ZS. lecz są zrzeszeni w Polsk. Zw. Bokserskim.

# Ping-pong w Małej Dąbrówce i Szopienicach

29 kwietnia zostały w Małej Dąbrówce rozegrane zawody ping-pongowe, w lokalu Domu Związkowego, pomiędzy klubami „Odrodzenie" Dąbrówka Mała — „Odrodzenie" Załęże, zakończone zwycięstwem świetnie zapowiadającej się drużyny „Odrodzenie" Dąbrówka Mała w stosunku 5:4.

Wyniki są następujące: (Dąbrówka Mała na pierwszem miejscu).

**Single:** Szubert — Kot 21:6, 21:15, Miętus — Nowara 21:10, 21:0, Malina — Dworok 21:17, 19:21, 21:13, Wilkoszyński — Segert 5:21, 15:21, Klimczok — Wosz 19:21, 16:21, Masny — Janko 16:21, 22:20, 12:21, Breguła — Szeliga 6:21, 6:21.

**Duble:** Szeliga, Szubert — Wosz, Miętus 23:25, 16:21; Segert, Malina — Dworok, Wilkoszyński 18:21, 17:21.

Wynik ogólny 5:4 dla „Odrodzenia" Dąbrówka Mała. Na szczególne wyróżnienie zasługują świetnie zapowiadający się gracze ze strony Dąbrówki Małej: Szubert Jan, Miętus Bernard, Malina Henryk i Wilkoszyński Antoni, a ze strony Załęża: Szeliga, Segert, Wosz i Kott.

Dnia 30 kwietnia rozegrała sekcja pingpongowa Zw. Strzeleckiego w Nikiszowcu zawody ping - pongowe w Szopienicach z tamtejszem Zw. Strz.

Wyniki są następujące: Szopienice na pierwszem miejscu): **Single:** Pająk, wicemistrz Woj. Śl. — J. Bracharczyk 22:20, 21:12, Kuczmierczyk — J. Witas 21:13, 21:15, Czyż I. — Konieczny A. 21:19 21:10, Bródka — A. Kościelny 12:21, 21:17, 15:21, Stefan — Hen. Szopa 5:21, 12:21, Szwestkowicz — Kołodziejczyk 17:21, 16:21, Czop II — Ad. Białas 11:21, 21:11, 17:21.

Po zaciętej walce wygrywa Nikiszowiec zawody w stosunku 4:3.

**Duble:** Pająk/Kościelny — Bródka/Witas 21:19 21:16, Kuczmierczyk/Bracharczyk — Czop I/Konieczny 13:21, 16:21, 11:21.

# Mecz „Ruch"—„Ł. K. S."

## przełożony?

Jak się informujemy, projektowany na niedzielę, 6 bm. mecz ligowy Warszawianka — Legja, przełożono wskutek święta motocyklowego na 10 maja o godz. 11,30, gdyż o godz. 16,30 grają Polonia — Podgórze. Mecz ligowy Legja — Ruch wyznaczony na 13 b. m., został przełożony wskutek święta w. f. i p. w. i odbędzie się prawdopodobnie 9 czerwca.

# Drobne wiadomości sportowe

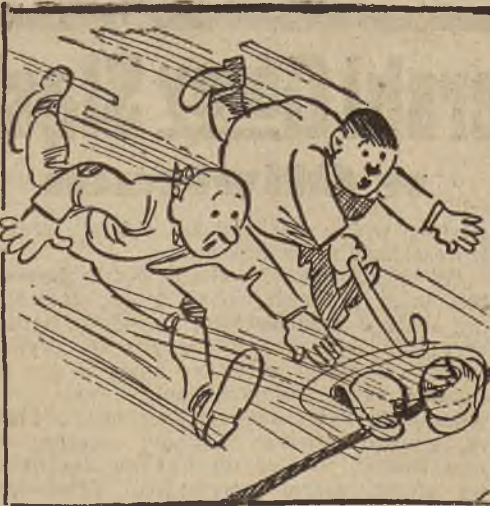
— Drozdowski (Cracovia) uzyskał na zawodach klubowych na 400 mtr. czas 51 sek.

— „Strzelec" (Siedlce) — Legja 1:1 (1:0). Bramki dla Legii zdobył Nawrot, dla Siedlczan Klimczak.

# Przygody bezrobotnego Froncka



Wiatr z głów zrywa kapelusze, które w górze gdzieś fruwają i od swoich właścicieli coraz dalej uciekają.



Froncka melonik podarty, i jakiegoś pijaczyny zleciały im również z głowy i padły prosto na szyny.




Gdy ich nagle zauważył rozgniewany motorniczy, dzwoni na nich wielkim dzwonem i na całe gardło krzyczy.



Tramwaj pociął Frończków „kapciuch" jakby jaki strzęp malutki, więc Froncek wziął z ziemi drugi, który całkiem był nowiutki.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.